Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 72 Kraków, czwartek 27 marca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Od czwartku do soboty

Można wierzyć lub nie wierzyć, że do czwartku włącznie — wedle wyrażenia p. Szymańskiego — gabinet będzie utworzony, są jednak pewne znaki, że coś w każdym razie wyglądającego na rząd będziemy mieli, jeżeli obaj przewodniczący obu Izb ustawodawczych zdecydowali się zwołać posiedzenia plenarne na piątek i sobotę. Wierzą więc, a przynajmniej stoją na stanowisku wiary, że optymizm p. Szymańskiego co do daty jest usprawiedliwiony.

Jakże w rzeczywistości przedstawia się sprawa na podstawie znanych już deklaracyj stronnictw złożonych desygnowanemu premjerowi? Zgóry trzeba powiedzieć, że najpesymistyczniejszą jest deklaracja tego klubu, który ogłasza się blokiem dla współpracy z rządem: BB. On nie wierzy w spełnienie się misji p. Szymańskiego; nie wierzy, aby nawet po sformowaniu gabinetu mógł on współpracować z Sejmem; nie wierzy, bo mu tak wypada, tak musi, inaczej straciłby rację bytu. Cóżby bowiem stało się z BB, gdyby inne kluby zgóry, bezwarunkowo zaakceptowały współpracę z rządem? Musiałaby wtedy zniknąć sakramentalna formułka o „bezsilnej opozycji" — BB straciłby swe uprzywilejowane stanowisko.

Ale strachy BB są bezpodstawne. Z deklaracji centrolewu i endecji, a więc większości Sejmu wiemy, że stronnictwa w tych ugrupowaniach zespolone nie wykluczają zgóry możności współpracy z utworzyć się mającym przez p. Szymańskiego rządem, jednakże stawiają swoje warunki. Niczego nowego ani „rewolucyjnego" te stronnictwa nie żądają; cały sens polityczny ich żądań da się ująć w słowach: powrót do praworządności, począwszy od głowy (ściągnięcie wpływów p. ministra spraw wojskowych do należnej mu z ustawy miary) a skończywszy na podrzędnych członkach (ograniczenie współdziałania administracji z pewnemi stronnictwami).

Widzimy — żądania nie mające w sobie w innych warunkach, w innym czasie i miejscu nic osobliwego, u nas natomiast przez prasę sanacyjną z miejsca przyjęte wściekłym krzykiem: niemożliwe! Dlaczego niemożliwe? Bo akurat na dziś (we wtorek) zapowiedziano wizytę p. Szymańskiego w Belwederze dla — to wynika ze stanu rzeczy po zakończeniu konferencji — omówienia spraw personalnych. — A więc wszystko po staremu: p. prezydent Rzplitej powierza komuś misję utworzenia rządu, ten ktoś nie ma jednak swobody w dobieraniu sobie współpracowników, lecz musi — w tym wypadku i chce — dać sobie ich narzucić przez czynnik, który do tego nie ma najmniejszego prawa.

I znowu stoimy wobec rzeczywistej rzeczywistości, wobec faktu, że obojętnem jest, czy firmantem rządu jest p. Bartel czy p. Szymański czy inny „mąż zaufania", kiedy za wszystkimi stoi cień marszałka Piłsudskiego, który pozwala swym marjonetkom **mówić** o chęci współpracy z Sejmem, **działając** sam tak, aby ta współpraca była wykluczoną. Z tego powodu można z pełną obojętnością czekać, co przyniesie czwartek: czy będzie gabinet, czy zabraknie w nim pp. Józewskiego, Prystora, Dutkiewicza i Czerwińskiego, czy i jaką deklarację ten gabinet złoży na piątkowem czy innem posiedzeniu Sejmu — stan faktyczny nie przesunie się ani o włos: będzie to nowe wydanie „rządu marszałka Piłsudskiego", jakiemi były wszystkie dotychczasowe od maja 1926, czy sam Piłsudski czy jego posłaniec stał na jego czele.

Można się tedy dziwić obawom pewnych pism („Czas" nr. 69), które wyrażają obawę, żeby rządu p. Szymańskiego nie spotkał los rządu p. Chautempsa, który, jak wiadomo, upadł na pierwszem posiedzeniu parlamentu, na którem się zjawił? Obaw tych nie podzielamy z tego prostego powodu, że - kalendarz przemawia przeciw nim. Po piątku tj. posiedzeniu Sejmu następuje sobota, dzień ostatni przed terminem (30 marca), w którym może nastąpić zamknięcie sesji. Można słusznie wątpić, czy rząd, mając taką gilotynę na Sejm w rękach, nie zrobi z niej użytku, aby — siebie uratować przed gilotyną. Tego zresztą się spodziewano, gdyż wykluczonem było zgóry, aby Sejm na jednem czy dwóch posiedzeniach mógł załatwić więcej niż zmiany senackie w budżecie na r. 1930/31.

Wszystkie te obliczenia i przewidywania oparte są na rachunku prawdopodobieństwa, ale w naszych stosunkach prawdopodobieństwo przeważnie zabija prawdę i realność. W walce między rządem a Sejmem każda ze stron posługuje się wszystkiemi rozporządzalnemi atutami, dlaczego rząd nie miałby posłużyć się najskuteczniejszym atutem: ubezwładnieniem przeciwnika na kilka tygodni czy miesięcy? W tym czasie rządziłoby się bez kontroli i bez troski, bo dewizą sanacji było i jest: po nas potop.

—ooo—

Występ BBS-owskiej bojówki z Zawiercia w Jaworznie

CIERPLIWOŚĆ I OBOJĘTNOŚĆ ROBOTNIKÓW JAWORZNICKICH SIĘ WYCZERPUJE

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Jaworzno, 24 marca.

Na niedzielę 23 marca br. zostało zwołane zgromadzenie do Domu CZG za zaproszeniami, w celu omówienia spraw związkowych i wyborów do rad kopalnianych. Zgromadzenie to postanowili BB z bebesowcami do spółki rozbić, tj. związkowców i pepesowców **zbić i rozpędzić**. Ażeby jednakże nie narażać miejscowych rozbójników, których w Jaworznie robotnicy i obywatele dobrze znają, postanowili sprowadzić do Jaworzna „swoich" lepiej wyrobionych, a w Jaworznie nikomu nieznanych, którzy mieli w Jaworznie zrobić swoje i ulotnić się. A przystosowili się na ten bandycki występ z tem większą energją, że na to zgromadzenie do Jaworzna miał przybyć tow. **Żuławski**. Sekretarz frakcji z zagłębia Ulanowski wybrał najdzielniejszych swoich zbójów z dąbrowskiego i aż z Zawiercia i przywiózł ich na ten występ do Jaworzna, a tu się już nimi zaopiekowali miejscowi „sanatorzy". Poinformowano ich gdzie jest dom CZG, jaki jego rozkład, no i kogo mają bić. Po takiej nauce i uzbrojeniu w pałki i sztylety przyprowadzono ich do Domu CZG, a ci już sami rozpoczęli swoją „sanacyjną" pracę. Wpadli do Domu CZG z krzykiem: „Gdzie jest Żuławski!? ten zdrajca! gdzie Papuga?" i dalejże wywijać pałkami **i ranić sztyletami**.

Komendantem tej zbrodni jak nas poinformowano był Ziembicki Franciszek **z Zawiercia** i Gruch Stanisław, także **z Zawiercia**. Wszystkich tych zbójów przybyło do Jaworzna 12. Nie powiodło im się jednakże! Rozumni robotnicy, którzy przybyli na zgromadzenie, widząc, że ta banda porwała się odrazu do krwawej bijatyki rzucili się na tych oprawców i poczęstowali ich nawzajem, a kiedy ci „bohaterzy" zrobili dęba, odgrażając się, robotnicy zdążający na zgromadzenie odprowadzili ich aż za pola poza Domem CZG, gdzie ci najdzielniejsi otrzymali wypłacone za fatygę, a potem ich zniesiono do szpitala w Jaworznie.

Do takich sposobów walk robotniczych doprowadziła klasę pracującą sanacja i frakcja pod ideologją Jaworowskiego i Praussowej, a przy nauce Czumy, Ulanowskiego i całej masy różnych złodziei, bandytów, rzezimieszków dojących z funduszów dyspozycyjnych, za które rozbijają zgromadzenia, biją robotników i **mordują niewinnych ludzi**. Wszak morderca Cupiał, który **zamordował tow. Moleudę**, jest tego najlepszym dowodem. Tego samego dnia odbyło się popołudniu zgromadzenie w Byczynie, na które zeszło się przeszło 300 ludzi, nieobecność tow. posła **Żuławskiego** usprawiedliwiono. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył temuż tow. Ciołczyk, sekretarzował Leś. O obecnym kryzysie referował tow. Papuga. Referent przedstawił powody obecnego kryzysu i poddał dosadnej krytyce politykę obecnego kapitalistycznego ustroju, oraz obojętność rządu sanacyjnego w sprawach robotniczo-chłopskich. Następnie referent wskazał na bandyckie metody komunistów, BB i bebesowców co zgromadzeni jednogłośnie z oburzeniem potępili.

Uchwalono rezolucję w sprawie postulatów robotniczych i w sprawie budowy poczekalni na stacji kolejowej w Byczynie, która została przez zgromadzonych przyjęta jednogłośnie, poczem tow. Ciołczyk okrzykiem na cześć CZG i PPS zamknął to bardzo imponujące zgromadzenie. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzeni w podniosłym nastroju rozeszli się do domów.

P. S.

* * *

NIEFORTUNNI „ŁAMACZE KOŚCI"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Zawiercie, 25 marca.

Banda bebesowska, która w ubiegłą niedzielę wyjechała na „gościnne występki" do Jaworzna celem sterroryzowania tamtejszych robotników składała się z następujących drabów: Julian Achtelik, b. komunista, Jan Kowalczyk, b. komunista, był **skazany za komunizm na 4 lata więzienia**, Józef Sroch i Milejski, **również byli komuniści**. Janusz Stanisław Kuzak, Józef Bednarz i Jagielski, **byli czumowcy**, Maksymiljan Nowowiejski, który ma **sprawę o zamordowanie** niejakiego Podsiadlego i Gruch Stanisław, ci wszyscy z Zawiercia. Z okolic było 2 braci Dworaków z Marciszowic i kilku drabów z Wysokiej z Nowakiem na czele, b. komunista i b. czumowcem. **Głównym** dowódcą tej doborowej kompanji był Paweł Zembik, skazany jeszcze za rosyjskich czasów **na 20 lat katorgi za bandytyzm**. Jest on do dzisiejszego dnia **pozbawiony wszystkich praw stanu**. Banda ta od dłuższego czasu trzymała Zawiercie i okolicę **pod terorem**. Niedawno **zamordował tow. Klekockiego** i morderca dotąd **nie został aresztowany**. Toteż powszechna radość zapanowała w naszem mieście, gdy przywieziono ich z Jaworzna przeważnie w stanie wymagającym natychmiastowego umieszczenia w szpitalu.

—ooo—

Węgiel i świnie

O te dwa artykuły toczyła się przez blisko 5 lat wojna celna między Polską a Niemcami. Polska chciała uzyskać kontyngent na te dwa artykuły w największej ilości. Niemcy chciały dać najmniej. I o to się układano, jeżdżono tam i z powrotem, aż wreszcie spotkano się w pół drogi. Dziś sami Niemcy dziwią się, że z tych powodów rokowania mogły się tak długo ciągnąć. — W „Vossische Zeitung" pisze znany publicysta Oertzen, że kontyngent świń przyznany Polsce wynosi zaledwie 3% konsumcji niemieckiej, a ta drobnostka zupełnie przecież nie wchodzi w rachubę, nie usprawiedliwia ona obaw agrarjuszy niemieckich przed konkurencją polską.

Inna rzecz, jak w Niemczech publicystyka zapatruje się na traktat wogóle. Stwierdza ona, że Niemcy mogą wywozić do Polski tylko towary przemysłowe; jak je wywozić, kiedy w Polsce panuje przesilenie gospodarcze i niema tam pieniędzy na kupno eksportu niemieckiego? Kupcy niemieccy —pisał jeden z wielkich dzienników berlińskich — mogą posyłać swe towary do Polski, ale na pieniądze za nie niech nie liczą, czyli że handel polski jest bankrutem czy naciągaczem, jak kto woli to nazwać.

Z innej strony ujmują sprawy traktatu koła nacjonalistyczne. Dla nich traktat o tyle ma wartość, o ile tworzy on „iunctim" z umową likwidacyjną. A przeciw tej umowie właśnie występują! Co znaczy umowa, pisze wspomniany Oertzen, kiedy zawiera ona tyle pułapek, że Polska może ją w licznych postanowieniach obejść! Rezultat będzie taki, że umowa nie przyniesie mniejszości niemieckiej w Polsce spodziewanych, raczej w umowie zawartych, ulg; mniejszość ta będzie i w przyszłości musiała liczyć tylko na własne siły.

Te głosy niemieckie z dodatkiem głosów naszych nacjonalistów nie rokują zawartym umowom wykonania ich w duchu zgody czy pojednania. Wzajemna „heca" trwa dalej, nawet w pewnych kołach spotęgowała się. Nacjonaliści niemieccy akurat teraz wznowili dyskusję — na szczęście teoretyczną — na temat zmiany granic; zaś pewne organa w Polsce prześcigają się w podawaniu „sensacyjnych" wiadomości o niemieckich przygotowaniach wojskowych itd. Jaki cel ma ta dwufrontowa kampanja, kiedy Polska w traktacie handlowym niewiele zyskała, Niemcy zaś niewiele straciły? Cel jest jasny: utrzymać oba narody w ciągłem rozdrażnieniu, powiększać a przynajmniej upozorować niebezpieczeństwo i zmuszać ludność do cierpliwego znoszenia wydatków na zażegnanie tego niebezpieczeństwa koniecznych — stąd u nas i w Niemczech budżety wojskowe ciągle pęcznieją.

Można na podstawie psychicznego nastawienia miarodajnych, niestety, u nas czynników i na podstawie rozwielmożnionej agitacji nacjonalistycznej w Niemczech wyrazić obawę, że zgoda co do węgla i świń niewiele się przyczyni do zmiany dotychczasowych i obecnie trwających kontrowersyj politycznych. Będziemy wywozić a może i przywozić — równocześnie będzie się siać nienawiść, będzie się judziło i drażniło tak, że zbliżenie gospodarcze zawiśnie w powietrzu, nie znajdując odpowiednika w zbliżeniu a bodaj złagodzeniu politycznem.

Przemiany w polityce światowej

Czy i jaki wynik przyniesie londyńska konferencja morska, jest dziś obojętne wobec doniosłego faktu, że nawet osiągnięcie pewnego porozumienia — choćby prowadzącego do zmniejszenia zbrojeń — pozostanie daleko w tyle poza ważniejszym faktem, mianowicie, że w ugrupowaniu wielkich państw świata następuje zasadnicza zmiana, kładąca kres dotychczas istniejącym kombinacjom.

Jeżeli się wczytać we wszystkie słowa i czyny Brianda i wogóle całej delegacji francuskiej, można dojść do wniosku, że obrała ona Londyn za miejsce rewanżu w Hadze. Tam, pamiętamy to historyczne wydarzenie, Snowden proklamował koniec ententy, zmuszając ponadto Francję do ofiar pieniężnych. Anglja nie chce się zobowiązać do niczego więcej ponad to, do czego się zobowiązała w Locarno: do gwarancji granicy francusko-niemieckiej; o iściu dalej na pasku Paryża niema mowy, przynajmniej dopóki rząd robotniczy kieruje polityką Anglji.

Z tego powodu Francja czuje się, a raczej udaje zagrożoną bardziej niż przedtem i to ze strony, którą zawsze lekceważyła: ze strony Włoch. Te zaś czują się poniżone, że nie traktuje się na serjo mussolinowskich „snów o potędze", że poprostu nie uważa się ich za wielkie mocarstwo, mimo że co do liczby ludności przewyższają Francję. Cóż dziwnego, że dwaj czujący się pokrzywdzonymi rywale znaleźli wspólną platformę dla pokazania trzeciemu, że mogą się bez niego obejść? Francja nie chciała zgodzić się na zmniejszenie swych zbrojeń morskich, bo to zagrażałoby jej bezpieczeństwu; Włochy nie chciały się zgodzić, bo to osłabiłoby ich pozycję wobec Francji — oba zaś państwa łatwo porozumiały się, aby przeciwstawić się Anglji i także Ameryce, podejrzywając oba te anglosaskie państwa o tajny pakt dla podziału panowania nad morzami.

Z tych podejrzeń, których realnej podstawy postronny ocenić nie jest w stanie, wynika nowa kombinacja, nowe ugrupowanie się mocarstw: z jednej strony Francja - Włochy, z drugiej Anglja - Ameryka z życzliwem stanowiskiem Japonji. To w głównych zarysach byłby efekt konferencji londyńskiej, którą jej inicjator MacDonald z pewnością inaczej sobie przedstawiał, po której czego innego się spodziewał. Co znaczy ta nowa kombinacja mocarstw? Jest ona, naszem zdaniem, przynajmniej odnośnie do Francji - Włoch, zupełnie nierealna i bez przyszłości. Co Włochy i to faszystowskie Włochy rozumieją pod równouprawnieniem jako mocarstwo? Mussolini i jego adjutanci nie pozostawili co do tego żadnych wątpliwości; postępują taksamo, jak swego czasu carowie rosyjscy: zbierają ziemie włoskie, obecnie zwące się italskie. Cóż, kiedy do tych ziem należy Tunis w Afryce i Sabaudja z Niceą we Francji, które Włochy reklamują dla siebie, a o których wyrzeczeniu się we Francji nikt nawet nie myśli. — Bez zrealizowania tych pragnień porozumienie włosko - francuskie pozostanie tylko demonstracją przeciw Anglji, a wątpić można, czy ona ją weźmie tragicznie.

Inaczej przedstawia się sprawa bloku angielsko-amerykańskiego z życzliwem wobec niego stanowiskiem Japonji. Oznacza on przedewszystkiem, że te dwie największe potęgi morskie nie będą potrzebowały między sobą rywalizować, a więc siłą faktu nastąpi osłabienie tempa zbrojeń na najbardziej zagrożonym froncie. Dalej oznacza ono koniec tego, co w ostatniem ćwierćwieczu nazywano „walką o Pacyfik", tj. ustanie rywalizacji między Ameryką a Japonją o wpływy na zachodniem wybrzeżu oceanu Spokojnego tj. w Chinach. I to jest wielki zysk dla pokoju świata, gdyż wojna między Japonją a Ameryką nieraz wisiała już na włosku.

W rezultacie konferencja londyńska, jeżeli nawet rozejdzie się z niczem albo z nikłemi rezultatami, nie poszła na marne; wysiłki MacDonalda przecież pozostawią jakiś ślad w historji ludzkości.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Prześladowania religijne w Rosji sowieckiej

Depesze doniosły, iż **Stalin** — przestraszywszy się rewolt chłopskich — cofnął się nieco nietylko na froncie sławetnych „kołchozów" (chłopskich gospodarstw zbiorowych), ale i na „**froncie**" religijnym *).

*) Walka, podjęta przez rząd Stalina, z religją i kościołem, zaostrzyła się znacznie w ostatnich miesiącach. Nawet dni karnawałowe wykorzystano dla szerzenia antyreligijnej propagandy. Tak np. w Smoleńsku urządzono obchód, mający na celu wyszydzenie instytucyj kościelnych. Między innemi niesiono krzyż z antyreligijnym napisem.

Przypominamy czytelnikom, że wraz z rozwojem NEPu, to znaczy kapitalistycznych pierwiastków w bolszewizmie, nastąpiło po roku 1928 pewne, względne uspokojenie także na „froncie" religijnym. Gdy zaś **Stalin**, mniej więcej przed rokiem, rozpoczął ostry kurs „na lewo", przeciwko NEPowi i chłopom, wywołało to nowy wybuch wojny z religją. Obecnie zaś, wraz z załamaniem się może chwilowem, kursu antychłopskiego, załamał się nieco i kurs antyreligijny.

Kwestja walki z religją zawsze była **punktem niezgody**, jednym z tysiąca, obozu socjalistycznego z komunistycznym. Socjaliści, szanując prawa jednostki i rozumiejąc głębokie źródła religijności, stoją na gruncie tezy, że „**religja jest rzeczą prywatną**" i prowadzą — jako partja — tylko walkę z klerem o sprawy **społeczne i kulturalne**, skoro kler zajmuje stanowisko reakcyjne (ruch socjalny, suwerenność państwa, szkoła). Komuniści zaś — prymitywni we wszystkich dziedzinach — i tu zajmują **stanowisko prostackie, naiwne**; wydaje się im, że propagandą i represją (oraz „inkwizycją" materjalistyczną) potrafią wypędzić religję z duszy ludzkiej. Płaskie, racjonalistyczne pojmowanie źródeł religji.

Jakiż jest rezultat prześladowań religijnych w Sowietach? Rezultat, naturalnie, jest **odwrotny** w stosunku do zamierzeń. Udało się coprawda znacznie **zdezorganizować** cerkiew prawosławną. Było to nietrudno, oczywiście — cerkiew była słaba, zdyskredytowana policyjną rolą Synodu przy caracie i zależnością od rządu carskiego. Czy przez to została obalona religja? Bynajmniej! Wzrosło sekciarstwo; pogłębia się stosunek do religji i cerkwi, rośnie ich urok — gnębionych i prześladowanych. Kiełkują ziarna prawosławnego klerykalizmu, którego właściwie w Rosji przedbolszewickiej nie było. Co więcej, nawet robotnik coraz częściej zwraca się ku cerkwi...

Inaczej być nie mogło. Prześladowania, jak zawsze, **wzmacniają religję**. I jeśli bolszewizm odda Rosję burżuazyjnym rządom, jako swemu następcy, — odda ją wraz z wypielęgnowaną, wzmocnioną religijnością...

Wzorem tępoty w pojmowaniu religji jest np. artykuł p. **Szymańskiego** w Nr. 4 ultraradykalnego „**Miesięcznika Literackiego**" (Warszawa, 1930). — Pokazuje się tam, że „religja całkiem zaniknie dopiero w społeczeństwie bezklasowem"; że w Bolszewji „religja bynajmniej nie jest prześladowana"; wreszcie (zwykła bezczelność), że „socjalna demokracja usiłuje przekonać burżuazję, iż Socjalizm jest dla katolicyzmu zgoła nie niebezpieczny, ponieważ oba walczą w obronie zagrożonego kapitalizmu".

Autor poprostu **nie rozumie**, zapewne organicznie nie jest w stanie zrozumieć, czem jest religja. Może nie wie nawet, że właśnie wśród proletarjatu w **Niemczech** i **Austrji** powstał silny ruch — w obrębie socjalizmu — **za religją**. W Niemczech wychodzi miesięcznik „**Der religiose socialismus**", w Wiedniu drugi — „**Biblischer Socialismus**".

Ale wróćmy do bankructwa bolszewickiej polityki antyreligijnej. Papież, jak wiadomo, wystąpił z wezwaniem przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji. Rzecz prosta, z polityką papieską **nie identyfikujemy się!** Rzecz prosta, kurja papieska ma swoje cele. Nie wiemy, czy jest związana z jakiemiś zamiarami interwencjonistycznemi w stosunku do Sowietów, — jak to wciąż piszą nam pisma sowieckie. Ale rozumiemy dobrze, że moment dezorganizacji cerkwi prawosławnej jest bardzo dogodny i wyjątkowy dla próby realizacji starego planu — **zjednoczenia kościołów**.

Nie utożsamiając się z papieskim czy tam anglikańskim protestem, — protestujemy przeciwko religijnym prześladowaniom, wychodząc z własnych programowych założeń i tolerancji, wolności sumienia, praw jednostki.

Socjaliści całego świata protestują. Nawet rosyjscy mieńszewicy, których czasami oskarża się o pewne koncesje dla bolszewickiej ideologji, również zaprotestowali. W ostatnim „**Soc. Wiestniku**" tow. **Dalin** w artykule „**Walka z religją**" uroczyście protestuje:

> „...Wzywamy wszystkie rewolucyjne i socjalistyczne żywioły Rosji i Europy, wszystko co jest uczciwe i postępowe, aby napiętnowały „walkę z religją" przy pomocy obozów koncentracyjnych i wysp Sołowieckich, gdyż taka walka może osiągnąć tylko rezultaty odwrotne, — nowy wzrost i nowy wybuch uczuć religijnych".

Jesteśmy konsekwentni. Jesteśmy **demokratami** i **w tej dziedzinie**. Podkreślamy zasady wolności i praw jednostki także i w religji. Prostackie metody **terroru** w dziedzinie przekonaniowej są nam obce. „Materjalistyczna" inkwizycja? Przypomnijmy sobie płomienne mowy **Jaures'a!**

Nie zniżymy ani na chwilę sztandaru walki z **klerykalizmem** — walki o szkołę świecką, o rozdział kościoła od państwa, o tolerancję, o niezależność suwerennego państwa od politycznych celów Rzymu, o równouprawnienie wyznań itd. itd. Ale nie uznajemy i nigdy nie uznamy — zgodnie z całym naszym poglądem na świat — prostackiej metody terroru w sprawach sumienia jednostki!

Przede mną — serja rosyjskich prawosławnych broszur, wydanych zagranicą przez wybitnych rosyjskich profesorów, nieraz byłych marksistów. — Przeznaczone są do walki z bolszewizmem, a nawet marksizmem wogóle. Niestety, ci pp. profesorowie pieką przytem swoją własną reakcyjną pieczeń. Oto naprzykład broszura głośnego profesora **Bierdiajewa „Marksizm a religja"**. Sprawa social-

na. — zapewnia były marksista, — to kwestja przedewszystkiem moralnego i religijnego wychowania człowieka. Fałsz. — Tendencyjnie zapomina się o walce klasowej, jako warunku postępu społecznego. Czynnik moralny, wychowawczy jest dopiero uzupełnieniem procesu walki klasowej.

Tak samo autor protestuje przeciwko zasadzie, iż „religja jest rzeczą prywatną", bo chce poddać kierow. życie publiczne. Jest poprostu klerykałem neoprawosławia, reakcjonistą.

Walka z bolszewizmem i jego ekscesem antyreligijnym jest nieraz także i dla naszych polskich, katolickich burżuazyjnych ideologów pretekstem dla klerykalnej i reakcyjnej propagandy.

— Jednakowoż nie zaprzeczy pan, że marksizm w filozofji jest materjalistyczny! — powiedział mi w dyskusji pewien ksiądz.

— To prawda, — odpowiedziałem. — Ale 1) filozofja marksizmu nie jest obowiązująca dla członków partji; 2) terorem nikogo do filozofji materjalistycznej nie zamierzamy zmuszać.

Mamy własną drogę. Protestujemy przeciwko prześladowaniom bolszewickim — wraz z socjalistami całego świata — w imię demokracji i socjalizmu!

Szczegóły wielkiej afery celnej w Warszawie

Wykrycie olbrzymiej afery celnej, wywołało niesłychane zainteresowanie wśród sfer przemysłowych i handlowych, jakoteż sfer urzędniczych, ze względu na udowodniony udział w malwersacjach urzędników celnych, zatrudnionych w ekspozyturze urzędu celnego przy urzędzie pocztowym. Warszawa 1. Śledztwo prowadzone przez sędziego śledczego p. Grabowskiego, ustaliło winę kierownika tej ekspozytury, Pawła Jesionowskiego. Niemałą też rolę w oszukańczej tej aferze odegrał rewident urzędu celnego, Welke, który osadzony został w więzieniu.

Do nadużyć, uprawianych na szeroką skalę przy fałszywem cleniu towarów, nadchodzących z zagranicy, t. zw. pakietów po 25 klg. (przeważnie kapelusze, słomki do kapeluszy, jedwab i artykuły mody), wciągnięci zostali: funkcjonarjusze urzędu pocztowego Warszawa 1, Eugenjusz Róg, oraz dwaj niżsi funkcjonarjusze: Mockiewicz i Stopiński. Róg, jako magazynier paczek zagranicznych, przechowywanych na poczcie do czasu dostarczenia przez adresatów pozwoleń na wwóz, stykał się z urzędnikami celnymi, do których obowiązków należało, wymierzanie odpowiednich stawek celnych.

Róg i dwaj inni funkcjonarjusze pocztowi byli prawdopodobnie w zmowie z Jesionowskim i jego kompanami i

POMAGALI IM W NADUŻYCIACH

przy wydawaniu zakwestjonowanych towarów zagranicznych.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, iż wspomniani funkcjonarjusze łącznie z urzędnikami celnymi dokonywali na mieście nielegalnych rewizyj, jako rzekomo również urzędnicy celni. Przy tej sposobności wymuszano od kupców łapówki. Po wykryciu nadużyć, sędzia śledczy p. Grabowski, dokonał w urzędzie pocztowym, Warszawa 1 przeglądu ekspozytury celnej. Podobne nadużycia ze zmniejszaniem opłat celnych na szkodę skarbu państwa, wykryto ostatnio w innych miastach, między innemi w Katowicach, *Krakowie* i Lwowie. Równorzędnie straż graniczna, prowadzi walkę z plagą przemytnictwa.

W 400 sprawach karno-skarbowych, wykrytych przez straż graniczną, zakwestjonowano w wielu składach na terenie Warszawy olbrzymie transporty towarów, noszących

WYRAŹNE CECHY PRZEMYTU.

Zabezpieczono do rozporządzenia władz sądowych *towary wartości kilkunastu miljonów złotych:* skórki futrzane, skórki galanteryjne, skóry miękkie, zabawki, tytuń, harmonijki, papierosy, jedwab, pończochy, guziki, wyroby dziane, słomki do kapeluszy, biżuterje, igły, instrumenty muzyczne, tusz litograficzny i wyroby stalowe. Ostatnio zakwestjonowano w Warszawie, *Krakowie* i Lwowie kilka większych transportów skór, nadesłanych z fabryk Freudenberga (Mannheim) i Korneljusza Heilla (Worms n/Renem). W bardzo wielu wypadkach stwierdzono, że transporty skór szły nielegalną drogą lub z wyraźnem pominięciem przepisów celnych.

Jednym z ostatnich sukcesów straży granicznej jest

POCHWYCENIE BANDY PRZEMYTNICZEJ

zajmującej się wyłącznie przemytem jedwabiu i lamy złotej. Dochodzenie ustaliło, iż jednym z członków bandy był funkcjonarjusz policji państwowej. Ponadto, wykryto nadużycia celne na sumę kilkuset tysięcy zł. w czechosłowackiej firmie huta „Poldi", ul. Sienkiewicza 4 w Warszawie.

Od trzech miesięcy, konfidenci straży granicznej, w liczbie 45 osób, *odmówili swojej współpracy*, wskutek zawieszenia wypłaty nagród za przyczynienie się do wytępienia przemytu.

Ruch spółdzielczy

KONFERENCJA SPÓŁDZIELCÓW, PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS W KRAKOWIE

(Dokończenie)

w dyskusji zabierało głos szereg mówców m. i. tow. Wohnout, Biedroń, Jura, Kluczka, Moszczak, Papla, Klink, Wójcik, Lipnicki, dr. Pelzling, poczem odczytano następujące rezolucje:

„Pod pozorem niezależności ruchu spółdzielczego rozpoczęli w r. 1929 przedstawiciele reakcyjnych stronnictw politycznych na terenie Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. walkę przeciwko postępowym przedstawicielom Spółdzielni, szczególnie przeciw PPS.

Połączyli się członkowie Rady Nadzorczej Związku, należący do politycznych stronnictw NPR, BB, BBS i ND, aby opanować tą ważną placówkę; — w kampanji tej wspomagali ich dwaj rzekomo apolityczni członkowie Zarządu.

Praca na terenie Rady Nadzorczej stała się niemożliwa, — przyszło do rezygnacji członków Rady, a wkońcu do Nadzwyczajnego Zjazdu Pełnomocników Związku, odbytego dnia 12 stycznia br.

Zjazd ten stał pod znakiem politycznej walki stronnictw, tak, że zapomniano w zupełności o zadaniach ruchu spółdzielczego, a w rezultacie liczbowo silniejsza grupa reakcyjna — zdobyła większość R. N., bo na 21 mandatów uzyskała — 14, zaś Spółdzielniom robotniczym, stojącym na gruncie PPS dostały się zaledwie 4 mandaty, — co nie stoi w żadnym stosunku do rzeczywistej liczby ich członków.

Demagogiczne hasła niezależności na ustach ludzi mocno politycznie zaangażowanych — dały powód do rozdźwięku w gronie Związku, a nieszczerość ludzi stojących na kierowniczych stanowiskach tegoż Związku — zbudzić musiała nieufność w ich poczynania, a tem samem niewiarę w głoszoną przez nich ideologię. Wobec takiego stanu rzeczy po dokładnem rozważeniu uchwalają na konferencji w dniu 23 marca 1930 r. w sali ZZK w Krakowie zebrani delegaci Spółdzielni robotniczych zachodniej Małopolski oraz przedstawiciele klasowych Związków zawodowych i OKR co następuje:

Dla uświadomienia klasy pracującej, stojącej na gruncie PPS oraz klasowych Związków zawodowych, jest ruch spółdzielczy oparty na ideologji, dążącej do wyzwolenia z pod jarzma dzisiejszego kapitalistycznego ustroju — nieodzowną bronią w walce o lepsze jutro, gdyż niewątpliwie przyczyni się do utrwalenia nowego sprawiedliwego ustroju społecznego.

Spółdzielczość sama nie może stanowić samodzielnego ruchu robotniczego, gdyż samoistnie nie doprowadziłaby do pożądanego celu.

Nie można wobec tego dopuścić, aby ideologja ruchu spółdzielczego — służyła elementom drobnomieszczańskim, lub też przeciw klasie pracującej wrogo usposobionym za osłonę do reakcyjnego tumanienia mas.

Nieszczerość na terenie ruchu spółdzielczego ze strony pewnych czynników, wywołała nieufność w szeregach zorganizowanego proletarjatu, tak, że dotychczasowa propaganda — straciła w zupełności swoje znaczenie wśród mas klasy pracującej, wobec czego **konferencja domaga się założenia samodzielnego wydziału spółdzielczości robotniczo-chłopskiej.**

Przedstawiciele Związków Zawodowych ze swej strony **postanawiają dołożyć wszelkich starań**, aby zorganizowana politycznie i zawodowo klasa robotnicza **wzmocniła szeregi spółdzielców."**

W dyskusji nad rezolucją zabierało głos szereg mówców, pomiędzy nimi przewodniczący Rady Związków Zawodowych r. m. tow. Przybyś, który oświadczył, iż Związki zawodowe szczerze zajmą się sprawą spółdzielczą i udzielą Spółdzielniom w ich rozwoju wszelkiego poparcia.

Tow. poseł Kwapiński udzielił wyjaśnień poszczególnym mówcom, poczem rezolucję jednomyślnie uchwalono.

Następnie oświadczyli się delegaci za przyłączeniem się do rezolucji uchwalonej w dniu 2 lutego b. r. przez R. N. Stow. Spółdzielni „Jedność" w Częstochowie — umieszczonej w „Pobudce" Nr. 12 z dnia 16 marca br.

Przedmiotem dalszych obrad konferencji była propaganda spółdzielcza.

Na wezwanie tow. Wohnouta, aby opracować konkretny plan, — zabrał głos tow. Kluczka, przed stawiając dotychczasowe wysiłki czynione w kierunku wzbudzenia większego zainteresowania ze strony Związków zawodowych, — które nie osiągły pożądanego celu.

Pod tym względem musi nastąpić zwrot na lepsze i musi się znaleźć grono towarzyszów, którzy szczerze zajmą się propagandą spółdzielczą.

Kończąc swoje przemówienie stawia tow. Kluczka następujący wniosek: **W Krakowie założony zostaje komitet propagandy spółdzielczej**, mający na celu jednanie nowych członków — dla robotniczych spółdzielni spożywców — Spółdzielni „Pracy" i Mieszkaniowo-Budowlanych.

Do Komitetu tego wyznaczy każda z organizacyj zawodowych po jednym delegacie. Na czele Komitetu staje — Komitet ściślejszy, składający się z pięciu członków z ramienia spółdzielców, który ułoży plan pracy i kierować będzie jego wykonaniem.

Organizacje zawodowe na terenie swojej działalności poczynią starania, aby każdy członek Organizacji zawodowej stał się członkiem spółdzielni.

Idąc śladem zachodu, gdzie kobiety stanowią wybitny czynnik w rozwoju ruchu spółdzielczego — Komitet winien starać się o wciągnięcie do tegoż ruchu naszych kobiet.

Sprawę uświadomienia sfer robotniczych pod względem spółdzielczym podejmie Komitet przy współpracy TUR.

Organizacje spółdzielcze na terenie zachodniej Małopolski bez względu na ich typ, stojące na gruncie PPS winny popierać się nietylko teoretycznie, ale nawzajem czynnie (członkowie kooperatyw „Pracy" przez zakup w spółdzielniach spożywców, zaś Spółdz. spożyw. przez udzielanie tymże zamówień itp.).

Nad wnioskiem rozpoczęła się dyskusja, w której m. i. zabrał głos członek Zarządu Krak. Spółdz. mieszk. tow. Hubrich, charakteryzując dobitnie, jak wielkie znaczenie ma ruch spółdzielczy dla ruchu zawodowego w czasie walki o byt, jak to miało np. miejsce podczas strajku pracowników w fabryce Fuchsa w Warszawie.

Wniosek tow. Kluczki przyjęto jednogłośnie jako rezolucję.

Cały przebieg konferencji stał pod znakiem wielkiego zainteresowania obecnych delegatów i ujawniał, iż pod względem solidarności organizacyjnej w Małopolsce zachodniej klasa robotnicza PPS jest jednolita.

Jesteśmy mocno przekonani, że towarzysze nasi ze Związków zawodowych swojego przyrzeczenia, w sprawie poparcia ruchu spółdzielczego — dotrzymają i że ruch ten dozna znacznego ożywienia i wzmocnienia. — Temi słowy zakończył przewodniczący tow. Packan konferencję, dziękując delegatom za liczny udział, oraz tow. posłowi Kwapińskiemu za wygłoszony referat.

Wiec przeciw pojedynkom

NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

Niegdyś, w epoce feodalnej, szlachcic żyjący z pracy i męki poddanego włościanina, zabijał wolny swój czas zabawą w wojnę, jaką był pojedynek. Dziś, choć tamte stosunki należą do dawno już na szczęście zlikwidowanej przeszłości, pojedynek, jako ich jedyna pozostałość utrzymuje się ciągle na powierzchni życia. Więcej, rozmaite „kodeksy honorowe" (Boziewicza itd.) wprowadzają kastowe przesądy dzielące ludzi na takich, którzy mają prawa honorowe z racji swego urodzenia i na innych, którzy takich praw są pozbawieni.

Te wszystkie barbarzyństwa wyśmiał niedawno Boy w swej świetnej książce pt. „Pijane dziecko we mgle". Ostatnio postanowiły stanowczo z niemi zerwać pacyfistyczne, socjalistyczne, postępowe i katolickie grupy młodzieży na Uniwersytecie Jagiellońskim. W piątek 21 bm. odbył się w tej sprawie wiec akademicki, zwołany przez Akademicki Związek Pacyfistów, do którego inicjatywy przyłączyły się Zw. Niez. Młodz. Socjalistycznej, demokraci, ludowcy, „Odrodzenie", harcerze i Sodalicje. Reakcjoniści z pod znaku „Młodzieży Wszechpolskiej" przyprowadzili swe bojówki w kolorowych czapeczkach, ale nie na wiele im się to przydało. Kandydat ich, Klimecki, zdobył zaledwie 100 głosów, podczas gdy lista prezydjum

młodzieży postępowej z kol. Smolcem na czele, na której widniały nazwiska kol. Topińskiego, prezesa Zw. N. Ml. Soc. i Piotrowskiego (Akadem. Zw. Pacyfistów) uzyskała 260 głosów. Przewodniczącym został więc kol. Smolec.

Następnie porywający mocą i trafnością argumentacji referat wypowiedział dr. Tadeusz Frąckowiak, udowadniając, że pojedynki to „walka między głuchoniemymi" i wykazując niedorzeczność postanowień kodeksu Boziewicza. Z dyskusji, która się nad referatem wywiązała, warto podnieść przemówienie kol. Zarębskiego, który nakreślił „pikantny obrazek" (jak się wyraził) korporantów, maszerujących z rapierami, przeznaczonemi do pojedynkowania się — w procesji Bożego Ciała!! Interesującem było również przemówienie kol. Dąbrowskiego (młodzież ludowa), akcentujące mocno klasowe pierwiastki sprawy pojedynków. Prezes Sodalicji Zieliński napiętnował obłudę Wszechpolaków, którzy posługują się religją dla celów politycznych, czego ilustracją był fakt przytoczony przez kol. Estreichera (Akadem. Zw. Pacyfistów), a mianowicie prezes korporacji rzekomo antypojedynkowej „Palestra", kol. Wislocki, znany przywódca Wszechpolaków nie chciał na warszawskim zjeździe t. zw. Zw. Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej głosować za rezolucją, która pojedynki potępiała.

Rezolucja, zaproponowana przez organizacje postępowe uzyskała olbrzymią większość głosów, natomiast wniosek endecki upadł. Należy mieć nadzieję, że młodzież katolicka z pod znaku Sodalicyj i Odrodzenia, która w tej sprawie szła zdecydowanie wspólnie z młodzieżą postępową, pójdzie dalej konsekwentnie w tym kierunku i wyzwoli się z niewoli wszechpolskiej ostatecznie. Nie można przecież być jednocześnie przeciwnikiem pojedynku i zwolennikiem wojny oraz narodowej nienawiści! Zrozumiały to doskonale najlepsze elementy katolickie we Francji i w Niemczech, jak „La Jeune Republique" i „Friedensbund Deutscher Katholiken".

Na zakończenie podał prof. Wolter interesujący fakt, że Komisja Kodyfikacyjna zmierza do karania pojedynku jako zwykłego morderstwa. To ostatecznie dobiło niefortunnych zwolenników pojedynku. *L. W.*

Przegląd prasy

—o—

Oficjalne nazwy, brane naopak. — Krwawy epilog Akademji imieninowej w Poznaniu. — Polemika „Głosu Narodu" z księdzem w kwestji ministrów.

W stosunkach naszych często kroć nie należy szukać „rzeczywistej rzeczywistości" w oficjalnych nazwach — raczej w ich sparodjowaniu. Humorysta p. Krukowski, dotykając rządu i Sejmu, podstawia zamiast nazwy: Bezpartyjny blok współpracy z rządem — określenie: bezpartyjny rząd współpracy z BB. Otóż „Czas", który kruczą pieśnią towarzyszy wysiłkom prof. Szymańskiego, — zwraca uwagę, że

„...zwłaszcza deklaracja bloku współpracy z rządem, jest przepojona takim sceptycyzmem, że mogłaby łatwo odebrać p. Szymańskiemu wszelką ochotę do spełnienia misji powierzonej mu przez p. prezydenta. Na kimże bowiem chce się oprzeć przyszły premjer, jeżeli nie na ugrupowaniu, które niejako reprezentuje reżim obecny. Tymczasem to właśnie ugrupowanie nie wierzy w powodzenie jego misji, nie wierzy w możliwość współpracy Sejmu z rządem; a właśnie na takiem założeniu spoczywa cały plan p. Szymańskiego. Ale i oświadczenia opozycji nie przynoszą momentów dodatnich".

A dalej czytamy:

„Jeżeli mimo to p. Szymański nie zaniechał swojej misji, ale wyznacza nawet terminy dla powstania swego gabinetu — jest to dowód jego wielkiej obowiązkowości, która mu każe **zlecenie p. prezydenta spełnić za każdą cenę.** Zachodzi jednak pytanie, czy w tych warunkach **p. Szymański znajdzie współpracowników,** czy potrafi wyszukać kandydatów do tek ministerjalnych, którzy zechcą **zaryzykować udział w gabinecie, — nie mającym żadnych szans istnienia".**

Słowem „Czas" chce odebrać ostatnią nadzieję p. Szymańskiemu: przepowiada, że upatrywani przezeń współpracownicy będą sabotowali jego propozycje... A może „Czas" coś wie istotnie?

* * *

Imieniny marszałka Piłsudskiego nie są jakiemś oficjalnem świętem, lecz mają być wyrazem dobrowolnych hołdów, przyczem dziś osoba marszałka stapia się wjedno z kursem politycznym pomajowym. W tych warunkach, jaki cel może mieć narzucanie obchodów instytucjom lub środowiskom, gdzie większość jest im przeciwna. Zapewne, w razie, jeżeli ci przeciwnicy zechcą przeciwstawić się obchodowi, sprzecznemu z ich politycznemi poglądami, mogą władze powołać na superarbitra... policję, która oponentów poskromi. Pytanie, czy to wszystko jednak nie przynosi znacznie większej ujmy owym zamierzeniom hołdowniczym, niż gdyby ich inicjatorzy organizowali je w instytucjach, skupiających grona współideowców, a nie szukali zabezpieczenia obchodów, podejmowanych gdzieindziej — w zapewnionej pomocy policyjnej.

Tembardziej, że w Polsce. pełnej przykrych wspomnień, to specjalnie drażliwie się przedstawia... Pojętoby chyba tę prawdę, bijącą w oczy, gdyby nie istniała rywalizacja na punkcie okazania odpowiedniej gorliwości... Niech wiedzą w Warszawie, jak mimo przeciwieństw zorganizowano wielkie obchody publiczne.

Te uwagi nastręcza szarża policji konnej w Poznaniu na akademików, którzy protestowali przed gmachem uniwersytetu z powodu Akademji imieninowej.

W obszernem sprawozdaniu z owych zajść wylicza „Kurjer Poznański" poszwankowanych:

„Skutki tych ataków były zaiste niezwykłe. Szereg studentów odniósł poważne rany kłute od bagnetów i cięte od szabli. — Narazie stwierdzono: p. Miller Adolf — dłoń przekłuta bagnetem; p. Kosmal Karol — cięcie szablą w głowę; p. Nowicki Bronisław — cięcie bagnetem w twarz; p. Wittig Zbigniew — padł nieprzytomny pod uderzeniem kolbą w pierś; p. Jabłoński — potłuczenie ręki kolbą; — p. Sadkowski Zbigniew — uderzenie kolbą w twarz; p. Hernet — cięcie szablą w głowę. Kilku studentów opatrzono na miejscu w gmachu uniwersytetu, innych, w tem kilku nieprzytomnych, odwieziono do szpitala. Wielu potratowano końmi w czasie szarży i jej powtarzających się ataków"...

A dalej:

„Do późnej nocy policja rozpraszała gromadzące się wciąż tłumy. Przez całą noc krążyły po mieście patrole policji konnej i pieszej. Aresztowano szereg studentów, których policja zwolniła dopiero na interwencję p. dziekana L. Jaxy-Bykowskiego".

Czy taki epilog może zadowolnić czyjeś aspiracje ideowe? Czy opis takich szarż roznosi po kraju i po świecie wiarę w powszechność kultu dla Belwederu?

* * *

„Głos Narodu" znalazł się w rozdźwięku z jakimś wybitnym, jak mu przyznaje, kapłanem, księdzem M. J.

Otóż ów ksiądz wedle sprawozdania chadeckiego organu monitował go za to, że —

„...brzmi bardzo dziwnie", gdy „Głos Narodu" zapewnia, że p. ministra Czerwińskiego zwalcza „nie dlatego, że odstąpił od wiary katolickiej", ale dlatego, że prowadził niekatolicką politykę w szkole".

Okazało się, iż „Głos Narodu" ma nieco szerszy pogląd na sprawę, niż ów ksiądz, należący do śmietanki swojego stanu.

Odpowiada mu tak:

„Autor listu chce, żebyśmy pp. ministrów: Czerwińskiego, Kühna e tutti quanti zwalczali także i za ich odstępstwo od wiary. Czcigodny autor (jeden z wybitnych przedstawicieli duchowieństwa krakowskiego) przyznaje, że i „katolik z metryki" może być szkodnikiem w dziedzinie polityki wyznaniowej i szkolnej, będzie to jednak wyjątek. Domagać zaś się trzeba, by na naczelnych stanowiskach w państwie katolickiem, jak nasze, stali katolicy. — A już zwalczać należy ministra, który odstępstwem od wiary (najczęściej na tle matrymonjalnem) daje zły przykład z góry.

W odpowiedzi na streszczone wyżej uwagi autora listu, chcemy naprzód zrobić małe rozróżnienie: między prawną a moralną podstawą oceny działalności naszych ministrów w zakresie spraw religijnych. Moralną podstawę stanowi dla nas etyka katolicka, a prawną — konstytucja wraz z całem odnośnem ustawodawstwem, któremu dała początek i którego jest źródłem.

Z punktu widzenia praw państwowych — przyzna to i czcigodny autor listu — niema podstaw do żądania ustąpienia ministra dlatego tylko, że jest odstępcą od wiary.

Rewanżując się zaś księdzu za skarcenie, świecki redaktor „Głosu Narodu" wyłuszcza mu swój „niepokój" z powodu księży należących do BB.

„Pozwolimy sobie jednak przy sposobności zwrócić uwagę czcigodnego autora listu na rzecz, która nas oddawna niepokoi, a która raz wreszcie winna być załatwiona... Doskonale autorowi listu wiadomem jest, że do wybitnych przedstawicieli BB w Sejmie należy dwóch księży. Cała katolicka opinja (w czem i „Głos Narodu") walczy z zalewem religijnego indyferentyzmu i publicznej niemoralności (rozwodami itp.). Cóż jednak, my świeccy, mamy powiedzieć, gdy nie już poza sobą, ale przeciw sobie w tej walce mamy tych dwóch księży?

Charakterystyczną jest ta rozmówka, z której urywki podaliśmy, jako dowód pewnej rywalizacji żywiołów świeckich i duchownych w obozie klerykalnym.

Wiadomości polityczne

—o—

UNIEWAŻNIENIE MANDATU KOMUNISTYCZNEGO

Sąd Najwyższy zajmował się 24 bm. sprawą posła komunistycznego Spitzberga, który wszedł do Sejmu z listy nr. 37 w Łodzi na miejsce posła Bittnera. Przed objęciem obowiązków poseł Spitzberg skazany został przez sąd na 3 lata ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową. Z chwilą powołania go do Sejmu wyrok nie był uprawomocniony, jednakże przed ślubowaniem przez Spitzberga wyrok uprawomocnił się i Spitzberga wydano sądom. Sąd najwyższy mandat Spitzberga unieważnił.

MINISTER NIEMIECKI O TRAKTACIE Z POLSKĄ

Minister wyżywienia Dietrich wygłosił w niedzielę w Durlach (Badenja) referat, w którym z największym naciskiem bronił traktatu handlowego z Polską. Nie można nie doceniać faktów historycznych, oświadczył minister. Polska jest obecnie 30-miljonowem państwem, dorównującem pod względem obszaru Rzeszy niemieckiej. Minister podkreślił, że traktat, który nie może przynieść większej szkody rolnictwu niemieckiemu, oznacza jednocześnie *ratunek dla Wrocławia i gospodarki wschodnich Niemiec.* Podczas kiedy niemiecki bilans handlowy w stosunku do państw zamorskich jest bierny, Niemcy pozostają ze wschodem w stosunku regularnej wymiany dóbr, co dla gospodarki niemieckiej posiada *znaczenie niezmiernej wagi.* Z tych powodów należy umowę handlową z Polską *powitać jaknajgoręcej.*

KOMUNIŚCI ZA ZNIESIENIEM OCHRONY LOKATORÓW

Sejm czechosłowacki był w ubiegły piątek widownią bardzo charakterystycznego głosowania. Głosowano nad przedłużeniem ustawy o ochronie lokatorów, które zostało uchwalone głosami całej izby przeciw głosom... komunistów. Gwardja Stalina była jedyną grupą, która głosowała za przywróceniem kamienicznikom nieograniczonej władzy nad ich „własnością" i możności obdzierania lokatorów do siódmej skóry. Komuniści działali prawdopodobnie w tym wypadku zgodnie z zasadą bezmyślnego głosowania przeciwko wszystkiemu. Coby to jednak było, gdyby sytuacja parlamentarna była tego rodzaju, że ich głosy stałyby się *języczkiem u wagi?* A może komunistom uśmiechały się rozruchy, jakie wybuchłyby w razie zniesienia ochrony lokatorów? W każdym razie fakt pozostanie faktem: *komuniści głosowali za zniesieniem ochrony lokatorów.* Wdzięczni czescy kamienicznicy gotowi jeszcze gremjalnie wstąpić do partji komunistycznej, a i wśród naszych wieść ta gotowa wywołać zupełny przewrót w poglądach. Gotowi bolszewikom wybaczyć zamykanie kościołów.

ANGIELSKI RZĄD ROBOTNICZY ZMNIEJSZA ARMJĘ

Składając w Izbie gmin budżet armji, wynoszący 40'5 miljona funtów szterlingów, sekretarz stanu Shaw podkreślił, że dzięki stopniowemu *zmniejszaniu sił zbrojnych* stan liczebny armji doprowadzono do 148.900 osób. Mówca oświadczył wyraźnie, iż rząd nie zamierza stosować dalszej redukcji, *dopóki nie będzie osiągnięte porozumienie międzynarodowe* i wśród gorących oklasków opozycji potępił teorję ekstremistów lewego skrzydła partji pracy, zawartą w złożonym w Izbie wniosku, że o ile Anglja redukowałaby swoje siły, nie oglądając się na inne narody, mogłoby się to przyczynić do osiągnięcia wyników rozbrojenia powszechnego. Pragnąc uczestniczyć w rokowaniach w sprawie jaknajdalej idących redukcyj, rząd nie jest skłonny iść obecnie dalej w *jednostronnej* akcji rozbrojeniowej.

KLĘSKA RZĄDU TARDIEU

Komisja finansowa Senatu odrzuciła 15 głosami przeciw 14 projekt kredytów na nowe ministerstwa i podsekretarjaty stanu.

Fundusz prasowy

Związek Zaw. Drukarzy krakowskich 200 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 26 marca.

O POBICIE AKADEMIKA CORNERA PRZEZ POLICJANTÓW

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie pięciodniowa rozprawa przeciwko poster. PP Władysławowi Pawełkowi, oskarżonemu o to, że dnia 27 września 1927 r. w czasie doprowadzania do celi aresztanckiej na I. komisarjacie PP w Krakowie doprowadzonego przez siebie i drugiego posterunkowego Przybyłę trzykrotnie pięścią uderzył w bok tak silnie, że wskutek tego uderzenia doprowadzony jugosłowiański akademik studjujący na Uniwersytecie Jag. w Krakowie doznał złamania żebra, które następnie przebiło oponę opłucną i w konsekwencji spowodowało trwałą niezdolność Ivona Cornera do pracy.

Rozprawa obecna jest już drugą rozprawą. — Pierwsza bowiem rozprawa, która w czerwcu 1929 r. toczyła się przeciwko obu posterunkowym zakończona została wyrokiem uwalniającym posterunkowego Przybyłę a zasądzającym oskarżonego Władysława Pawełka na 1 rok ciężkiego więzienia.

Wyrok ten na skutek wniesionego przez obrońców oskarżonego Pawełka zażalenia nieważności Sąd Najwyższy zniósł i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się rozprawa o godzinie 9 rano. Rozprawie tej przewodniczył sso. Cieślewski, wotują sso. Czuchajowski i Buratowski. Oskarżenie wnosi prok. dr. Kozłowski.

Po wywołaniu rozprawy obrońca sprzeciwił się dopuszczeniu powództwa cywilnego uzasadniając ten sprzeciw tem, że równocześnie w sądzie cywilnym zawisł spór o kwotę 500.000 zł. tytułem odszkodowania wytoczony przeciw skarbowi państwa przez Cornera.

Zastępca powoda cywilnego uzasadniał, iż wniosek obrony jest nieuzasadniony a ze swej strony wniósł na dopuszczenie tylko do rozprawy jednégo obrońcy, wywodząc że obecnie obowiązujący kodeks postępowania karnego w przeciwieństwie do dawnej austrjackiej procedury nie dopuszcza względnie nie daje oskarżonemu prawa przybrania sobie dwóch lub nawet więcej obrońców.

Trybunał po naradzie ogłosił, że wbrew wnioskowi obrony dopuszcza powództwo cywilne, natomiast zgodnie z wnioskiem adw. dra Schönwettera dopuszcza imieniem oskarżonego jednego obrońcę. Wobec tej niezwykłej sytuacji obrońca zawiadomił sąd, iż obaj obrońcy będą bronić na zmianę, do czego atoli trybunał również się nie przychylił.

Wobec tego w dalszym ciągu obrońca wniósł na odroczenie rozprawy, a kiedy trybunał i temu wnioskowi odmówił oświadczył, że wobec takiego zapatrywania sądu zmuszony jest sam obronę w interesie oskarżonego do końca doprowadzić.

Polemika między obroną a oskarżeniem trwała około 2 godzin tak, iż trybunał nie był w możności przesłuchać wszystkich na pierwszy dzień rozprawy zawezwanych świadków.

Po tym z punktu widzenia prawniczego niezwykłym incydencie świadczącym jak wiele niejasności i luk mieści w sobie nowy kodeks postępowania karnego, przystąpił przewodniczący do przesłuchania osk. Pawełka, który winy się wypiera, podaje że cała jego funkcja zasadzała się na odprowadzeniu Cornera do celi aresztanckiej i że nie miał żadnego powodu do tego, by nad Cornerem się znęcać.

Po przesłuchaniu oskarżonego przystąpił sąd do przesłuchania świadków, a w szczególności do świadka Żaka i Leśniaka, którzy przedstawiają, że krytycznej nocy szli w towarzystwie pewnej kobiety ulicą Florjańską, że do nich przystąpił pijany Corner i wywołał awanturę tak, że byli zmuszeni prosić policjanta o interwencję.

Następnie towarzyszyli aresztowanemu Cornerowi aż pod pocztę w czasie doprowadzania go. Corner wielokrotnie tak na ul. Floriańskiej jakoteż i Siennej zrywał się, awanturował i szarpał, przyczem szarpanina ta przybrała najostrzejsze formy pod pocztą przy ul. Starowiślnej.

Z zeznań tych świadków wynika, że Corner obalił się na ziemię i pociągnął za sobą gwałtownie dwóch posterunkowych policji, poczem jeden z pięciu policjantów założył mu kajdanki na ręce.

Po zajściu pod pocztą szedł następnie Corner już spokojnie na komisarjat, gdzie zachowywał się spokojnie i tylko w jednym momencie uderzył ręką w barjerkę.

Faktu odprowadzania Cornera do ciemnej celi świadkowie ci nie widzieli.

Następnie przewodniczący przystąpił do przesłuchania b. oskarżonego a obecnie występującego w charakterze świadka post. PP Przybyły.

Ze względu na przesłuchanie tego świadka przyszło znowu do kontrowersji między obroną a oskarżeniem. Obrońca wniósł na przesłuchanie tego świadka pod przysięgą, czemu sprzeciwił się tak prokurator dr. Kozłowski jak i zastępca powoda cyw. adw. dr. Schönwetter. Świadka tego po naradzie trybunału nie zaprzysiężono.

Świadek Przybyło słuchany jako świadek podał, iż oskarżony Pawełek doprowadzając wraz z nim Cornera do celi aresztanckiej otwierał drzwi do sieni, następnie do korytarzyka poczem do celi, że przez cały czas zwracał na oskarżonego uwagę Pawełka i że wyklucza możliwość, iżby Pawełek Cornera uderzył.

Na przesłuchaniu tego świadka rozprawę w dniu wczorajszym zakończono i odroczono ją do dnia dzisiejszego.

We czwartek trybunał wraz z oskarżycielami i obrońcą uda się do Nowego Targu, celem przesłuchania świadka.

KRONIKA

Kraków, 26 marca.

Wieden socjalistyczny w kinie

Staraniem TUR w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej wyświetlony będzie we czwartek 27 marca o godz. 7 wieczór niezwykle interesujący obraz pt.

„CO ZROBIŁA DLA WIEDNIA SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA?"

Na ekranie zobaczycie, jak socjaliści doprowadzili Wiedeń do porządku, budując monumentalne gmachy na mieszkania, jak piękne założyli schroniska dla bezdomnych, dla dzieci itd.

Prelekcję wygłosi przed przedstawieniem tow. W. Wohnout. Film ten wyświetlany będzie tylko dla ZZ budowlanych. Zamówienia w sekretarjacie budowlanych przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro od frontu.

—ooo—

PROMOCJA PROF. TADEUSZA SEWERYNA. Wczoraj o godz. 1 pop. w auli Uniw. Jagiell. odbyła się promocja prof. Tadeusza Seweryna na doktora filozofji. Promował prof. dr. Bystroń. Prof. dr. Tadeusz Seweryn pisze w naszym dzienniku feljetony i recenzje z zakresu sztuki plastycznej, oraz bierze czynny udział jako prelegent Tow. Uniw. Robotniczego.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI. Wczoraj we wtorek rozpoczął się w Krakowie w sali posiedzeń Rady m. Krakowa zjazd przedstawicieli komunalnych kas oszczędności i przemysłu ludowego województwa krakowskiego przy udziale starostów. Po zagajeniu obrad przystąpiono do referatów z zakresu znaczenia i działalności Kas komunalnych w życiu gospodarczem. Obrady trwały przez cały dzień.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia przenosi wszelkie czynności magazynu przesyłek pospiesznych przy ulicy Pawiej do magazynów na dworcu towarowym w Krakowie. Przyjmowanie przesyłek pospiesznych do przewozu tak do pociągów pospieszno-towarowych jak i do pociągów pasażerskich odbywać się będzie w magazynie nadawczym brama 1. Wydawanie przesyłek pospiesznych odbywać się będzie: a) nadchodzących ze wschodu w magazynie wydawczym brama II, b) nadchodzących z zachodu w magazynie wydawczym brama IV. Przesyłki pospieszne, przybyłe do Krakowa przed 1 kwietnia, a nie podjęte przez adresatów, będą wydawane również w wymienionych magazynach wydawczych.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Z KRAKOWA I DO KRAKOWA w sezonie wiosennym została wznowiona na następujących linjach: a) Kraków-dworzec autobusowy, plac św. Ducha: Alwernia, Czernichów, Jasło, Kielce, Limanowa, Lipnica murowana, Maków, Mszana Dolna, Miechów, Myślenice, Nowy Sącz (z połączeniem do Krynicy), Olkusz i Skała (przez Ojców), Proszowice, Rabka, Świątniki, Słomniki, Swoszowice, Wawrzeńczyce, Wolbrom, Zakliczyn, Zawiercie, Zakopane; b) Podgórze dworzec przy ul. Staromostowej: Dobczyce, Gdów, Łapanów, Miechów, Myślenice, Siepraw, Tarnów, Tymbark, Zakopane. — Bliższych wiadomości udziela dworzec autobusowy plac św. Ducha, tel. Nr. 3717.

ZA WSPÓŁUDZIAŁ W KRADZIEŻY. Kowacz Michał, lat 24 i żona tegoż Bronisława, lat 23, zam. przy ul. Wielopole 15 przytrzymani zostali za współudział w kradzieży na szkodę dra Ant. Gaszyńskiego, zam. przy ul. św. Marka 6. W toku dochodzeń odebrano futro, biżuterję, srebro stołowe, oraz garderobę, które to rzeczy pochodzą z kradzieży.

OLBRZYMIA FREKWENCJA NA WYSTAWIE „STARY PORTRET". Miarą popularności tej przepięknej i niezwykle wartościowej wystawy jest i to, że frekwencja zwiększa się niemal codziennie. Ostatnia niedziela była rekordową w bieżącym sezonie, gdyż na wystawie przez cały dzień było 2.894 osób! Jest to cyfra naprawdę imponująca i dobrze świadcząca o starej kulturze, oraz zamiłowaniu do sztuki społeczeństwa krakowskiego. Codziennie również zwiedza wystawę młodzież szkolna pod kierunkiem nauczycielstwa. Wystawa ta specjalnie jest bardzo pouczająca dla tej młodzieży, która poznać może dzieła sztuki portretowej dawnego malarstwa, reprezentowanego przez mistrzów polskich i obcych. Do dyrekcji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych wpływają już zgłoszenia masowych wycieczek z prowincji.

KARAMBOL AUTA Z WOZEM PAROKONNYM. Najechał na ul. Ks. Józefa Poniatowskiego za rogatką półciężarowem autem wojskowem kpt. Wojtyga z 2 p. lotn. na jadący z przeciwnej strony wóz parokonny, prowadzony przez Teodora Kopczyńskiego, zam. przy ul. Emaus 3, wskutek czego koń został zabity, zaś Kopczyński doznał złamania obojczyka i żebra. Nadto kpt. Wojtyga przez uderzenie dyszlem w głowę odniósł rany na głowie. Auto zostało częściowo uszkodzone. Obu rannych przewieziono do szpitala.

POŻAR W ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM. Wczoraj wezwano straż pożarną na ulicę Grodzką 49, do zakładu fotograficznego „Adela", gdzie zapaliły się klisze wraz z pudełkami. Pożar powstał od kuchenki gazowej. Straż ogień ugasiła.

WŁAMANIE. Berger Józef, kupiec, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do mieszkania Jakóba Leszera, zam. przy ul. Podbrzezie 6, skąd skradł garderobę, oraz płótno, łącznej wart. 600 zł. Dochodzenia w toku.

PORZUCONE DZIECKO W BRAMIE DOMU. Znaleziono w bramie domu przy ul. Radziwiłłowskiej 9, porzucone dziecko płci żeńskiej, około 6 dni liczące, owinięte w ciemny pled. Dziecko oddano do Miejskiego Żłóbka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

W CZASIE PRACY DOSTAŁ SIĘ POD KOŁA SAMOCHODU. Uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy dostając się pod koło auta ciężarowego, wjeżdżającego do bramy domu przy ul. Krupniczej 35 Jan Kózka, robotnik, zam. przy ul. Wiśniowej 2 i doznał złamania lewej nogi. Nieszczęśliwego przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

—ooo—

ODCZYT W MUZEUM NARODOWEM. — Jutro we czwartek o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Muzeum Narodowem w Krakowie (wstęp przez główne wejście) staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego odczyt dra Witolda Skórczewskiego „O szkołach barwnych z epoki biedermeierowskiej". Odczyt ten będzie ilustrowany kilkudziesięciu przykładami ze zbiorów muzeum i z kolekcyj prywatnych. Wstęp dla członków Towarzystwa wolny, dla osób z poza Towarzystwa 1 złoty na cele Towarzystwa. Ze względu na szereg zapytań Zarząd Towarzystwa objaśnia, że osoby biorące udział w odczycie mogą przynieść ze sobą bardziej interesujące zabytki z zakresu objętego wykładem, które po odczycie zostaną przez prelegenta objaśnione.

TEATRY I KONCERTY

„RYWALE" Z K. JUNOSZĄ-STĘPOWSKIM. Teatr miejski im. J. Słowackiego występuje dzisiaj z premjerą wojennej sztuki amerykańskiej Andersona i Stallingsa pod tytułem „Rywale", obiegającej w tej chwili repertuary całego świata. Główną rolę kapitana Flagga odtwarza K. Junosza-Stępowski, jego rywala, sierżanta Quirta p. Fabisiak, inne główne role męskie pp. Burnatowicz, Dąbrowski, Hierowski, Kułakowski, Leliwa, Niewiarowicz, Pawłowski, Szymański. Jedyną rolę kobiecą odtwarza p. Kostecka. Sztuka obfitująca w sceny efektowne, pełne emocjonującego napięcia, przygotowana reżysersko przez W. Nowakowskiego, otrzymała nową wystawę projektu M. Różańskiego. Wszystkie najbliższe wieczory zajmą „Rywale". W niedzielę grać będzie K. Junosza także popołudniu poraz pierwszy w przedstawieniu po cenach zniżonych w komedji Verneuilla „Azais".

„SENNE ZAKLĘCIE", przebogata i prześliczna baśń sceniczna w czterech odsłonach, zostanie odegrana dla dzieci w teatrze „Bagatela" w niedzielę 30 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem z okazji Tygodnia „Wszystko dla młodzieży". Wspaniały balet: taniec Króla Pająka, dziki taniec Baby Dziwo, tańce Gnomów itd. itd. Tylko jeden jedyny raz! Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

KAZIMIERZ KRUKOWSKI oraz zespół artystów warszawskich, którzy w sobotę i w niedzielę bawili publiczność przy doszczętnie wysprzedanej sali, wystąpią poraz ostatni dziś we środę w Starym Teatrze.

ADA SARI, jedna z najznakomitszych śpiewaczek koloraturowych doby współczesnej, wystąpi tylko jeden raz jutro we czwartek 27 bm. w Starym Teatrze.

AKADEMICKA FILHARMONJA Z PRAGI, istniejąca już przed wojną, na czele której w r. 1926 stanął dobrze u nas znany dyrygent L. V. Celański i postawił ją na wyżynie pierwszorzędnej orkiestry symfonicznej, wystąpi z dwoma koncertami w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze.

Karambol pociągu z transportem robotników sezonowych

14 ROBOTNIKÓW RANNYCH

Wczoraj rano zdarzył się na dworcu kolejowym fatalny wypadek. **Do pociągu osobowego, zdążającego w kierunku Szczakowej było doczepionych 5 wagonów z transportem robotników sezonowych, jadących do Francji. W czasie przetaczania tych wagonów na inny tor uderzyły one na stojący garnitur wozów ciężarowych. Wskutek uderzenia kilkudziesięciu robotników runęło na ziemię, a spadające z półek kuferki emigrantów i odłamki rozbitych szyb dotkliwie ich kontuzjonowały.** Stwierdzono, że rannych jest 14 robotników, których opatrzył na miejscu lekarz kolejowy. Władze kolejowe przystąpiły do śledztwa, które ustali przyczynę karambolu. Transport robotników tego samego dnia ruszył w drogę do Francji.

—ooo—

SPORT

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY LEGJA W KRAKOWIE — ODDZIAŁ KOLARZY urządza w niedzielę 30 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Związku Górników przy Alei Krasińskiego 16 wielkie zawody kolarskie na wałcach, o nagrody. Zgłoszenia przyjmuje Oddział kolarzy RKS Legja (ul. Kremerowska 8) w dniu zawodów na starcie.

TURNIEJ SZACHOWY. W ubiegłą niedzielę w domu ZZK zakończony został turniej szachowy jednostkowy o robotnicze mistrzostwo Krakowa, urządzony przez RKS Legję. W turnieju brały udział prócz organizatorów, ZZK, ŻKS Gwiazda i TUR, ogółem piętnastu zawodników. Poziom zawodów od ubiegłego roku wyższy; jeśli się zważy, że wicemistrz z roku ubiegłego uplacował się na siódmem miejscu. Pozatem reszta zawodników wykazała naogół równą formę. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 1) miejsce Bilski (TUR) 13 i pół punktów; drugie miejsce Teisberg (Gwiazda) 13 punktów; trzecie miejsce Kaczera (Legja) 12 i pół punktów; czwarte miejsce Waśniewski (Legja) 11 punktów; piąte miejsce Bińczycki (Legja) 11 punktów; szóste miejsce Linchardt (Gwiazda) 10 i pół punktów; siódme miejsce Częstochowski (Gwiazda) 9 i pół punktów; ósme miejsce Maciejarz (TUR); dziewiąte miejsce Kochanek (ZZK) — Kosachorski (Legja). W sobotę 22 bm. rozegrała Legja zawody drużynowe o robotnicze mistrzostwo Krakowa Legja—TUR z wynikiem 3:2 na korzyść Legji.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

PRZEZ DZIURĘ W MURZE DO MAGAZYNU. W nocy z dnia 23 na 24 bm. nieznani sprawcy włamali się po wybiciu dziury w murze do magazynu Józefa Kowalczyka w Starym Sączu i skradli 14 kożuchów damskich z rękawami, wart. 1.900 zł. Poszukiwania za sprawcami w toku.

WŁAMANIE DO LOKALU RADY POWIATOWEJ W OŚWIĘCIMIU. Nieznani sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą w lokalu Rady Powiat. w Oświęcimiu. W trakcie dotychczasowych dochodzeń ustalono, że sprawcy weszli do biura Rady Powiatowej, w którem znajduje się kasa ogniotrwała zapomocą podrobionego klucza lub wytrycha, następnie rakiem systemem fartuszkowym rozpruli boczną ścianę kasy, poczem przez wewnętrzną ścianę dostali się dwoma otworami do tresorów, skąd zabrali gotówkę, w kwocie około 2.500 zł. w srebrze i bilonie. Dochodzenia w toku.

PROCES KOMUNISTYCZNY WE LWOWIE. W poniedziałek rozpoczął się przed ławą przysięgłych proces przeciwko wybitnemu działaczowi komunistycznemu Stefanowi Cywińskiemu, generalnemu sekretarzowi centralnego komitetu zachodniej Ukrainy, Gitli Rosenberg i Jencie Malzman, kurjerkom, oraz Belji Frankel. Nazwiska pierwszych 2 oskarżonych nie są ustalone, są to prawdopodobnie pseudonimy. Przy rewizji znaleziono wiele obciążającego materjału. Rozprawa potrwa kilka dni.

NIEUDAŁY ZAMACH NA LEKARZA. W poniedziałek popołudniu zgłosił się do komisarjatu policji we Lwowie osobnik, podający się za Jakóba Finkera, lat 42, właściciela składu desek i oświadczył, że wraca od dra Świtalskiego, do którego oddał trzy strzały rewolwerowe. Rewolwer wręczył komisarzowi. Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że faktycznie w mieszkaniu dra Świtalskiego był popołudniu ten osobnik i oddał 3 strzały, z których jeden trafił w ścianę, drugi w okno, a trzeci zadrasnął doktora w rękę. Dr. Świtalski nie zna wogóle tego osobnika. Jak stwierdzono, Finker jest umysłowo chory.

PO ROZPRAWIE SĄDOWEJ — ROZPRAWA NA RYNKU. Do sądu w Grzymałowie (województwo tarnopolskie) stawili się kolonista z Aleksandrówki, w pow. skałackim Jan Ustupski i zięć jego Piotr Muszyński, prowadzący ze sobą spór majątkowy. W czasie rozprawy dochodziło między nimi do ciągłych sprzeczek. Wyszedłszy z sądu, prowadzili spór dalej na ulicy, a gdy doszli do rynku, Ustupski wyciągnął rewolwer z pod bluzy i 5 strzałami pozbawił Muszyńskiego życia. Sprawcę zbrodni aresztowano, wyrywając go z rąk tłumu, który chciał rozprawić się z nim doraźnie.

TAJEMNICZY ZAMACH NA ŻYCIE GÓRNIKÓW. Z powodu niespodziewanego zepsucia się nowego, wielkiego turbokompresora na kopalni „Andaluzja", koło Szarleja na G. Śląsku, omal nie doszło do straszliwej katastrofy. Kompresor ten miał dostarczać ścieśnionego powietrza dla całej kopalni zarówno do wiertarek jak i dla wentylacji. Z chwilą uruchomienia go przystąpiono do zdemontowania starych turbokompresorów, obsługujących dotychczas kopalnie. Po pewnym czasie nowy kompresor zaczął szwankować i musiano go zatrzymać, wskutek czego wytworzyła się katastrofalna sytuacja, bowiem pracującym w głębi kopalni górnikom z powodu braku świeżego powietrza groziło zaczadzenie. Na szczęście inżynier ruchu wczas zauważył niedomagania nowej maszyny i wstrzymał roboty demontażowe, uruchomiając z powrotem stare kompresory. Jak się okazało, wypadek ten spowodowany został celową akcją sabotażową, bowiem w nowej maszynie znaleziono podłożone w najważniejszem miejscu kawałki żelaza, które miały ją zepsuć. Ma to już miejsce poraz trzeci, sądzono jednak, że dwa poprzednie wypadki w czasie przeprowadzonych prób funkcjonowania maszyny były wynikiem raczej zaniedbania niż celowej akcji. Trzeci jednak wypadek, wskazuje na obmyślany zamach. Śledztwo w tej sprawie przeprowadza policja.

KRWAWY ZATARG RODZINNY. We wsi Zarzew pod Łodzią mieszka rodzina Płosajów, w skład której wchodzą bracia: Bronisław, Bolesław i Władysław. Wszyscy bracia żyli w niezgodzie ze swym szwagrem, Czesławem Sieradzkim. — Przed niedawnym czasem poważnie zachorowała Matka Płosajów, do której Sieradzki wezwał lekarza. Z chwilą regulowania honorarjum powstał zatarg między Sieradzkim a Płosajami, któremu ci ostatni zarzucali, iż wezwał lekarza, chcąc przypodobać się staruszce. W czasie sprzeczki doszło do awantury, Płosajowie wtargnęli do mieszkania Sieradzkiego z zamiarem zemsty. W mieszkaniu obecny był teść Sieradzkiego, Wawrzyniec Płosaj, który usiłował uspokoić awanturników. — W czasie szamotania się padł strzał, który ciężko zranił Sieradzkiego. Po strzale jeden z braci, który prawdopodobnie strzelał, wyskoczył z okna drugiego piętra, łamiąc nogi. Obu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Łodzi.

ŚMIERTELNA BÓJKA O MIEDZĘ GRANICZNĄ. Wieś Gucin pod Łodzią onegdaj była terenem strasznej zbrodni. We wsi mieszkali dwaj szwagrowie Bronisław Witosik i Teodor Marciniak, których gospodarstwa położone są obok siebie. Szwagrowie żyli z sobą w niezgodzie, od dłuższego czasu wiodąc zacięty spór o miedzę graniczną. Już od roku Marciniak podejrzywał szwagra o przesuwanie podczas nocy kamienia znacznej wielkości, będącego granicą ich posiadłości, przez co Witosik miał zyskiwać na powiększaniu swej posiadłości. Między szwagrami doszło do bójki, w trakcie której Witosik dwoma uderzeniami siekiery rozpłatał Marciniakowi głowę. Zabójcę aresztowano.

ZNOWU ARESZTOWANIE ZA DEFRAUDACJĘ NA WYSTAWIE POZNAŃSKIEJ. Administrator pałacu rządowego na PWK urzędnik ministerstwa pracy i opieki społecznej Tadeusz Unszlicht został aresztowany. Stwierdzono, że Unszlicht podczas likwidacji działu ministerstwa pracy sprzedawał na własny rachunek wartościowe eksponaty. Unszlicht jest już czwartym z rzędu urzędnikiem PWK osadzonym w więzieniu za nadużycia.

—o—

Z zagranicy

REWIZJA PROCESU JAKUBOWSKIEGO. — W poniedziałek przed sądem przysięgłych w Neu-Strelitz rozpoczął się proces rewizyjny przeciwko członkom rodziny Nogensów, skazanych w czerwcu ub. r. w związku z głośną sprawą niewinnie straconego robotnika polskiego Jakubowskiego za zamordowanie nieletniego Ewalda. Proces rewizyjny może mieć w pewnym sensie znaczenie procesu rehabilitacyjnego na korzyść Jakubowskiego. Unieważnienie wyroku przeciw Nogensom trybunał Rzeszy umotywował okolicznością, że sąd przysięgłych przyjął wprawdzie ogólnikowo współwinę Jakubowskiego, nie wyjaśnił jednak dokładnie, w jakim stopniu brał on udział w morderstwie. Przed sądem przysięgłych przesunie się znowu szereg znanych z poprzedniego procesu postaci. Na ławie oskarżonych znajdują się: skazany na śmierć August Nogens, jego brat Fritz i ich matka Kellerowa. Do oskarżenia dopuszczono ponownie niemiecką Ligę obrony praw człowieka, występującą w zastępstwie rodziny Jakubowskiego za pośrednictwem adwokata Brandta. Sensacją pierwszego dnia procesu była obrona Kellerowej, która w przeciwieństwie do dotychczasowej taktyki stara się odciążyć zupełnie swych synów, zwalając całą winę na Jakubowskiego i robotnika Kreuzfelda.

BANDYTYZM W BERLINIE JAK W AMERYCE. W jednym z banków berlińskich dokonano wczoraj w godzinach przedpołudniowych niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Do urzędniczki jednej z fabryk, wpłacającej przy okienku kantoru większą sumę pieniędzy, zbliżył się nieznany osobnik i wyrwał jej z rąk tekę z pieniędzmi. Ostrzeliwując się przed ścigającymi go urzędnikami banku, bandyta wybiegł z kantoru i wskoczył do oczekującego go na ulicy samochodu. W ślad za napastnikiem podążył jeden z urzędników banku, któremu w ostatniej chwili udało się wyrwać tekę z pieniędzmi z rąk napastnika. Dwaj pozostali bandyci, znajdujący się w samochodzie, dali kilka strzałów. Pewna ilość banknotów w czasie szamotania się z napastnikiem wypadła z teki, rozsypując się po ulicy. Bandytom udało się zbiec samochodem.

NIESMACZNY ŻART. — „NIEBOSZCZYK" ZMUSZONY DO PODZIĘKOWAŃ. Szereg dzienników paryskich wydrukował na wiarę jakiegoś niewybrednego „dowcipnisia" wiadomość o śmierci byłego posła do parlamentu francuskiego, Feliksa Gaborita — wraz z podaniem dnia i godziny pogrzebu na cmentarzu paryskim Père Lachaise. Tej mistyfikacji nie można było już sprostować. W oznaczonym czasie u wrót cmentarnych zebrała się spora gromadka znajomych byłego deputowanego dla oddania mu ostatniej posługi. Tymczasem zamiast oczekiwanego konduktu nadjechało auto, z którego wyskoczył rzekomy nieboszczyk. Oświadczył on oczekującym pogrzebu, że sam również wyczytał z dzienników zapowiedź złożenia swojego ciała do grobu, pospieszył więc na cmentarz, aby życzliwe osoby nie czekały nadaremnie — pozatem chciał im podziękować osobiście za okazane mu dowody sympatji, która ich w te strony zawiodła i naraziła na niepotrzebne w dodatku trudzenie się...

Bądź co bądź p. G. należy do szczupłego grona ludzi, którzy mogli się przekonać na kogo, — poza najbliższą rodziną — mogą liczyć w żałobnym obrzędzie, poświęconym ich osobie. Miał jakby rewję lojalnych przyjaciół i znajomych, którzy nie żałowali swej fatygi...

NOWE REWELACJE O GEN. KUTIEPOWIE. Dziennik „La Liberte" donosi, że gen. Kutiepow został wywieziony z Francji drogą morską z Normandji w okolicach Houlgate i znajduje się obecnie w Moskwie w więzieniu Lubiańskiem. Przed 6 dniami jeszcze żył. Pismo twierdzi, że policja otrzymała urzędowe potwierdzenie tych faktów.

GIEŁDA PRACY NA FALI RADJOWEJ. Radjofonja japońska rozpoczęła jesienią roku ubiegłego nadawanie t. zw. notowań z rynku pracy stanowiących poprostu zbiór ofert osób poszukujących pracy lub pracowników. Transmisją tych notowań giełdy pracy zajmują się radjostacje japońskiego towarzystwa radjofonicznego Joak, Tokio, Kioto, Ossaka i Kobe. Z początkiem stycznia roku bieżącego wymienione radjostacje otworzyły u siebie specjalne referaty, do których osoby i instytucje zainteresowane kierują swoje zapotrzebowania.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

TELEGRAMY

W ROCZNICĘ PLEBISCYTU NIEMCY ŻĄDAJĄ ZWROTU GÓRNEGO ŚLĄSKA

Berlin, 25 marca (PAT). W dniu wczorajszym, jako w dziewiątą rocznicę plebiscytu górnośląskiego, odbyły się w poszczególnych miastach Górnego Śląska niemieckiego **manifestacje antypolskie.** Na zebraniu górnośląskiem przemawiał poseł centrowy do Reichstagu prałat Ulitzka. Zebranie zakończyło się przyjęciem rezolucji, protestującej przeciwko rozdarciu Górnego Śląska i zapowiadającej, że **niemiecki Górny Śląsk nie spocznie, dopóki Górny Śląsk polski nie zostanie napowrót połączony z ojczyzną niemiecką.**

Jakie warunki stawia marszałek Piłsudski dla przyjęcia teki?

Oświadczenie p. Szymańskiego wobec dziennikarzy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Dziś o godzinie 12.10 marszałek Szymański po powrocie z Belwederu przyjął Waszego korespondenta i udzielił mu następujących wyjaśnień:

— O godzinie 1 udałem się na konferencję do p. marszałka Piłsudskiego. Na konferencji tej zdałem mu sprawę z obecnej sytuacji politycznej na terenie parlamentarnym i przedstawiłem mu, że gdybym się chciał oprzeć na oficjalnych i suchych deklaracjach klubów, musiałbym przyjść do wniosku, że **utworzenie gabinetu pacyfikacyjnego jest niemożliwe.** Zdając sobie sprawę z całej wagi powierzonego mi zadania, bo nie igra się z państwem, zastosowałem do polityki **naukowy system pracy,** t. j. rzeczowe badanie przed wnioskowaniem. — Dlatego też wezwałem wszystkie prezydja klubów kolejnością ich siły liczebnej na szereg długich i uciążliwych rozmów, w ciągu których w atmosferze **wzajemnego zaufania** starałem się zbadać rzeczywiste bóle, przyczyny zadrażnień, wyjaśnić ich pogląd na sytuację gospodarczą i polityczną w kraju i usłyszeć wskazania sposobu zaradzenia niedomaganiom. Jakkolwiek prasa wyraża się sceptycznie o tych konferencjach i wypowiadała niezadowolenie z powodu tak długo ciągnących się rozmów, to jednak właśnie z tych rozmów wydobyłem wielkie wartości, które mi umożliwiły prowadzenie dalej dzieła, poruczonego mi przez prezydenta Rzeczypospolitej. Znalazłem **nowe możliwości współpracy. Wyczułem**

OGROMNE PRAGNIENIE POKOJU

i chęć lojalnej współpracy, oraz gotowość zapomnienia dawnych zadrażnień. System pomajowy, polegający na zasadzie niemieszania się Sejmu do wewnętrznego trybu rządzenia, jednak już zrobił swoje. Żadna partja prócz jednego wyjątku nie poruszyła sprawy personalji. Rozmowy toczyły się na **płaszczyźnie czysto rzeczowej** i mogę śmiało powiedzieć „sine ira et studio".

CZEGO ŻĄDA MARSZAŁEK PIŁSUDSKI?

Przedstawiłem ten stan rzeczy p. marszałkowi Piłsudskiemu, który mi odpowiedział, że Polska ma dlatego dziś uznanie zagranicą, że system pracy rządowej został nadzwyczajnie wysoko wykwalifikowany, że to, co kosztowało dawniej dziesięć godzin, dziś robi się dziesięć minut, że jeżeli przy nowym kursie panowie posłowie znów zaczną mieszać się do rządzenia, to będziemy mieli ich wszędzie w biurach i robota na tem ucierpi i zdezorganizuje się.

JA NA TO NIE PÓJDĘ,

oświadczył marszałek Piłsudski. Ja widzę, że oni chcą zgody, bo się zapędzili w ślepy zaułek. Pan chce ich stamtąd wyciągnąć, ja zaś **chcę mieć gwarancję, że dzieło z takim wysiłkiem stworzone nie zostanie zniszczone.** Dlatego też stawiam ze swej strony punkty, od których nie odstąpię. Jeżeli chcą rzeczywiście współpracy, to muszą się zgodzić na rzeczy następujące:

„1) Posłowie i partje nie wtrącają się do spraw personalnych rządu i rządzenia.

2) Posłowie i partje nie wtrącają się do spraw związanych z raz uchwalonym budżetem.

3) Wycofują przy uchwaleniu budżetu punkt 6 ustawy skarbowej (zakaz „virement" w budżecie).

4) Sejm w przeciągu conajmniej pół roku nie będzie zwołany.

Od spełnienia tych warunków uzależniam swój udział w pańskim gabinecie."

DALSZE KONFERENCJE

Pan marsz. Szymański o godz. 4 popoł. udał się do p. prezydenta Rzplitej na Zamek, ażeby zdać sprawę z postępu swoich dotychczasowych prac, a na godz. 9 wieczór **zaprosił prezydja klubów,** z którymi odbywał dotychczasowe konferencje, na zebranie, na którem przedstawi warunki, podyktowane przez p. marsz. Piłsudskiego.

Obstrukcja BB w komisji budżetowej

KOMISJA PRZECIEŻ POWZIĘŁA UCHWAŁY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Dziś o godzinie 11'15 rozpoczęło się posiedzenie komisji budżetowej, które było **niezwykle burzliwe.**

Na początku posiedzenia posłowie BB byli nieobecni. Przewodniczący poseł **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) zawiadomił o nowym podziale miejsc w komisji między poszczególne kluby. I tak: **BBS traci swe miejsce w zupełności,** BB ma dziesięciu przedstawicieli, klub narodowy trzech (zamiast 2), ChD dwóch (zamiast 1), klub ukraiński traci jednego — zostaje dwóch, Piast traci 1 — zostaje 1.

Następnie przydzielono posłowi **Korneckiemu** (klub narodowy) **referat** o kredytach dodatkowych na rok 1928/29. W tej chwili weszli na salę przedstawiciele BB, w których imieniu poseł Kozłowski zażądał głosu i oświadczył, że BB na jednem z poprzednich posiedzeń wniósł o odroczenie obrad do utworzenia rządu. Wprawdzie potem odbyły się dwa posiedzenia komisji, lecz dotyczyły one spraw, do których BB nie przywiązuje zbytniej wagi. Obecnie na porządku są poprawki Senatu do budżetu i klub BB przywiązuje do nich duże znaczenie. Dlatego mówca powtórnie wnosi o odroczenie obrad.

Poseł tow. Czapiński sprzeciwia się temu wnioskowi i zaznacza, że marszałek przekazał do załatwienia komisji poprawki Senatu. Mówca przypomina, że według powszechnej opinji marszałek Szymański w najbliższych dniach utworzy rząd, pozostaje bardzo mało czasu do załatwienia poprawek Senatu na plenum. Jest więc obowiązkiem komisji tem się zająć.

Przewodniczący poseł **Wyrzykowski** oświadcza że również przeciwny jest wnioskowi p. Kozłowskiego ze względów formalnych. **Dnia 29 bm. upływa termin załatwienia poprawek senackich,** a regulamin żąda, aby druki rozdane były na dwa dni przed posiedzeniem plenarnem. Obowiązkiem komisyjnym jest załatwienie tych poprawek przez komisję.

Poseł Sławek (BB): Nie my jesteśmy winni wywołania przesilenia i temu, że p. prezydent Rzeczypospolitej ma obecnie kłopoty z załatwieniem przesilenia. Uważamy, że w tym okresie obrady są niedopuszczalne i postanowiliśmy do nich nie dopuścić, **nie cofając się przed użyciem środków nawet bardzo ostrych.** Ważniejsze są obecnie kłopoty p. prezydenta, niż termin rozdania druków.

Poseł tow. **Czapiński:** Proszę o głos.

Przewodniczący poseł **Wyrzykowski:** Oświadczenia p. Sławka, które zawiera groźbę, nie mogę przyjąć do wiadomości, ani też dopuścić do dyskusji nad niem. Poddaję pod głosowanie wniosek posła Kozłowskiego o odroczenie.

Wniosek posła Kozłowskiego **upadł** wszystkiemi głosami przeciw głosom BB.

Przewodniczący poseł **Wyrzykowski** podaje do wiadomości, że **referent** generalny **poseł Krzyżanowski** oświadczył, iż **poprawek senackich na dzisiejszem posiedzeniu referować nie będzie.** Wobec tego przewodniczący sam je musi zreferować, ale wskutek tego musi złożyć przewodnictwo i prosi obecnego na sali wicemarszałka Czetwertyńskiego, aby objął przewodnictwo.

Wicemarszałek **Czetwertyński** obejmuje przewodnictwo i udziela głosu posłowi Wyrzykowskiemu jako referentowi.

OBSTRUKCJA BB

Gdy p. Wyrzykowski zaczyna mówić, grupa BB rozlokowana na ławach i na sali wybucha głośną wrzawą. Rozlega się bicie w pulpity, stukanie nogami o ławy, zbiorowe okrzyki: „Dosyć, dosyć".

Referent zdaje sprawę z uchwał Senatu. Słowa jego giną w ogólnej wrzawie, ażeby rozlec się ponownie, kiedy obstrukcjoniści przestają na chwilę demonstracji.

BITWA O TABLICĘ

Z polecenia przewodniczącego Czetwertyńskiego woźni wnoszą na salę tablicę do głosowania, wypisywania cyfr, nad któremi komisja miałaby głosować.

Pos. Zdzisław **Stroński** (BB) podbiega do tablicy **i obala ją** wraz ze sztalugami. Posłowie z BB podbiegają w kierunku Strońskiego, z drugiej zaś strony posłowie PPS i Wyzwolenia, stają w obronie tablicy. Zaczyna się **szarpanina** pomiędzy obiema grupami. Wreszcie ktoś z większości komisyjnej woła: „Ale niech sobie tablicę biorą, przecież ona nie jest nam nieodzownie potrzebna".

Pos. **Wójtowicz** (BB) sięga po tablicę i wynosi ją na korytarz, ustawiając pod ścianą. Posłowie z BB gromadzą się za krzesłem przewodniczącego i referenta i usiłują przeszkodzić w referacie. Pos. Jaruzelski stara się wyrwać kartki, na których referent ma spisane wnioski, ale pos. Wyrzykowski trzyma je mocno i nie daje ich sobie **wyrwać.**

Pos. **Z. Stroński** chwyta za krzesło, uderza niem w stół prezydjalny. Inni posłowie usuwają krzesło.

Wśród tego pos. Wyrzykowski kończy swój referat z wyłuszczeniem szeregu wniosków.

Po referacie pos. Wyrzykowskiego, przewodniczący ogłasza przerwę. W czasie jej wychodzą niemal wszyscy członkowie komisji i goście na korytarz i do bufetu, opowiadając o przebiegu wypadków.

PRZYJĘCIE WNIOSKÓW REFERENTA

Po pół godzinie przewodniczący Czetwertyński wchodzi na salę, która w tej chwili wypełnia się członkami komisji i gośćmi. Pos. Czetwertyński znalazł na swym fotelu pos. Jaruzelskiego. Prosi go o ustąpienie mu miejsca, ale pos. Jaruzelski **odmawia.** Inni posłowie podsuwają p. Czetwertyńskiemu inny fotel, ale ten nie przyjmuje i stojąc, wznawia posiedzenie i oświadcza, że nie wpłynął **żaden sprzeciw** przeciw wnioskom referenta i nikt nie zażądał głosu, wobec czego uważa **wnioski referenta za przyjęte,** poczem posiedzenie zamknął.

CO KOMISJA UCHWALIŁA, A CO ODRZUCIŁA Z POPRAWEK SENATU

Komisja budżetowa w art. 4 ustawy skarbowej **przywróciła** skreślone przez Senat 10 miljonów zł. na budowę dróg z ewentualnych nadwyżek kasowych. W tym samym artykule **przywrócono** pierwotne brzmienie uchwalone przez Sejm, w myśl którego urzędnicy zajmujący stanowiska w władzach nadzorczych przedsiębiorstw państwowych mogą za te czynności otrzymywać najwyżej sumę, równającą się ich poborom urzędniczym, gdy Senat określił to wynagrodzenie do wysokości płacy dwukrotnej.

W budżecie **prezydjum Rady ministrów przyjęto** zmianę, wprowadzającą 2 milj. zł., jako fundusz kultury narodowej; **odrzucono** zaś zmianę w budżecie **ministerstwa spraw zagranicznych** w sprawie zwiększenia funduszu propagandowego o 2 miljony złotych.

Odrzucono wstawioną przez Senat sumę 741.897 złotych na poselstwa w Kairze i Capetown, oraz na wydatki administracyjne we wszystkich placówkach.

Odrzucono zwiększenie kredytu na budowle na placówkach zagranicznych o 200.000 złotych.

W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych **przyjęto** zmianę Senatu o wstawienie 250.000 zł. na przygotowania do spisu ludności. Wszystkie inne zmiany w tem ministerstwie **odrzucono.**

W budżecie **ministerstwa skarbu** zmniejszono wpływy z monopolu tytoniowego o 2,920.000 zł.

W budżecie ministerstwa przemysłu i handlu odrzucono wszystkie zmiany.

W budżecie **ministerstwa komunikacji odrzucono** zmianę, dotyczącą zwiększenia wydatków na instytut badań technicznych lotnictwa o 100.000 zł.

Przyjęto zmiany Senatu, które **zmniejszają przewidziany dochód z przewozu osób o 10 miljonów zł. i z przewozu towarów o 7 miljonów zł.**

W budżecie **ministerstwa rolnictwa odrzucono** wszystkie cztery poprawki Senatu.

W budżecie **ministerstwa oświaty przyjęto** zmianę o przeniesienie kredytu 60.000 złotych na stypendja dla nauczycieli na studja zagraniczne do innego rozdziału. Wszystkie inne zmiany w tym budżecie **odrzucono.**

W budżecie **ministerstwa robót publicznych przywrócono** skreślenie 1 zł. w dochodach ze zwrotu pożyczek udzielonych na inwestycje komunalne dla zwalczania bezrobocia.

W budżecie **ministerstwa pracy odrzucono** wszystkie zmiany, między innemi dotyczącą skreślenia 9 miljonów zł. wydatków na pomoc dla bezrobotnych.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'50—5'80 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja kopa 6'50—7 zł., jaja szt. 11—12 gr., kury szt. 4—8 zł., gęsi żywe szt 10—14 zł., gęsi bite szt. 8—12 zł., indyki szt. 18—22 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1—1'20 zł, jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2'20 zł., ziemniaki 100 kg. 6—7 zł., cebula 1 kg. 25—35 gr., pietruszka 1 kg. 45—55 gr., rzodkiewka wiązka 35—60 gr., szpinak 1 kg. 40—60 gr., sałata szt. 25—35 groszy, włoszczyzna św. 1 kg. 30—35 gr.

PODPISANIE MIĘDZYNARODOWEJ UMOWY CELNEJ

Genewa, 25 marca (PAT). Wczoraj wieczorem w sekretarjacie Ligi narodów odbyło się uroczyste podpisanie międzynarodowego układu w sprawie stabilizacji europejskich taryf celnych, protokołów w sprawie przyszłych rokowań celnych i gospodarczych oraz aktów końcowych konferencji celnej. Układ w sprawie taryf celnych podpisało 11 następujących państw: Wielka Brytanja, Francja, Niemcy, Włochy, Szwajcarja, Holandja, Austrja, Estonja, Finlandja, Belgja i Luksemburg. Innym mocarstwom pozostawiony jest dla podpisania tego układu termin do 15 kwietnia br. Ratyfikacja układu w sprawie taryf celnych musi nastąpić najpóźniej do 1 listopada br.

Genewa, 25 marca (PAT). Delegacja polska na konferencję rozejmu celnego z wiceministrem Doleżalem na czele opuściła wczoraj Genewę, nie podpisując wypracowanych aktów zgodnie z oświadczeniem ministra Doleżala, w którem wskazał on na niemożliwość powzięcia międzynarodowych zobowiązań przez delegację polską, aż do czasu ukonstytuowania się nowego rządu.

NIEMCY OGŁASZAJĄ TEKST UMOWY Z POLSKĄ

Berlin, 25 marca (PAT). Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza w swem wydaniu z 24 bm. Nr. 70 w części nieurzędowej tekst umowy gospodarczej między Rzeszą a Polską, podpisanej w dniu 17 marca w Warszawie przez pełnomocników niemieckich i polskich.

Sprawy partyjne

—o—

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w sali wykładowej TUR ul. Dunajewskiego)

Środa 26 bm. Tow. dr. Drobner: Budżet m. Krakowa (2 godziny).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wieczór.

We czwartek, piątek, sobotę i poniedziałek, członkowie kursu będą na posiedzeniach budżetowych Rady miejskiej, celem przysłuchania się obradom. Bilety na galerję w zarządzie kursu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Rywale" (premjera — nowość) (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Czwartek: „Rywale" (nowość — z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

Piątek: „Rywale" (nowość — z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

KINOTEATRY

Bagatela: „Kobieta".

Corso: „Tragik szarlatan".

Nowości: „Złoto Kalifornji".

Promień: „Niepotrzebny człowiek".

Sztuka: „Melodja serc".

Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Skrzydlata flota" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.

Wanda: „Uroda życia".

Warszawa: „Kohn i Kelly w haremie".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 26 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów z Warszawy. 16.15: Audycja dla najmłodszych: „Mruczek winowajca" I. Mrozowickiej — w radjofonizacji p. Julji Romowicz. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „O ochronie ptaków" — wygłosi p. M. Natansonówna. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans harcerski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Polska dzisiejsza a Polska jutrzejsza" — wygłosi min. Dr. K. Kumaniecki, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. — 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert z Warszawy. W przerwie — kwadrans literacki. 22.10: Feljeton: „W świątyni P. Marji" — wygłosi p. Karol Estreicher, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 22.25: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. — 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia.

Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Białoń.** Przewodniczący **Kazimierz Przybyś.**

ZEBRANIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we środę 26 bm. o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, w sekretarjacie murarzy. Sprawy bardzo ważne.

ZWIĄZEK ZAWOD. ROBOTN. PIEKARSKICH
Oddział I-szy w Krakowie
urządza w sobotę 29 bm. przy ul. Dunajewskiego 5 II. piętro

Wieczór muzykalno-wokalny,

na który złożą się:

1) Tambur-mandoliniści (Młody TUR).
2) Sekcja chóralna (Młodego TUR).
3) Przemówienie tow. red. Wohnouta na temat: „W walce o nowego człowieka".
4) Deklamacja.
5) Monologi.

Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Dochód przeznaczony na chorych członków.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokracje	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
P. Krapotkin: Spółnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

W niedzielę dnia 6 kwietnia 1930 r. o godzinie 10 rano odbędzie się przy ul. Tadeusza Kościuszki L. 47 w Krakowie

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółdzielni Malarsko-Lakierniczej „Sztuka" stowarzyszenia zar. z ogr. odpow. w Krakowie

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie za rok 1929: a) Zarządu, b) Rady Nadzorczej, c) Komisji Rewizyjnej.
4) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego i wniosku o udzielenie absolutorjum.
5) Powzięcie uchwały co do podziału nadwyżki.
6) Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku, przewidzianej statutem, ilości członków, następne Walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 7 kwietnia 1930 r. o tej samej porze, bez względu na ilość obecnych członków tamże.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Wiriandskiego.